Nr. 21. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Piątek 23 Stycznia 1920.

Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Ropcesa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Ropczyce, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger and Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy"** za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 5 —. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Dwudziesty drugi stycznia.

Kraków, 22 stycznia.

Z rocznic narodowych najrzewniejsza, najgłębiej chwytająca za serce. Czy dlatego, że wybuch styczniowy zrodziła wielka poezya romantyczna, która duszę polską w sposób swoisty urobiła, czy dlatego, że ten bój przecudny, a tak beznadziejny, najprzedziwniejsze przejawił dowody męstwa wśród niezłomnych jego partyzantów. A może to szlachetny duch Traugutta, męczennika-dyktatora, pociąga ku sobie niewygasłym urokiem, a może tak dobrze nam znane poezye rysunkowe Grottgera czynią nam ten poryw styczniowy tak szczególnie drogim i ukochanym.

Wszystko to razem działa na duszę dzisiejszego Polaka. Wszystkie te momenty jawią się przed okiem naszego ducha, mamy je ciągle głęboko w sercu zapisane. Gdy inne rocznice walk o niepodległość pobudzają równocześnie refleksyę, rocznica styczniowa przemawia przedewszystkiem do uczucia. Widzimy się przeniesieni w te obozowiska powstańcze po puszczach ojczystych, wśród chłodu zimowego i głodu, czujemy w sobie tę samą zapamiętałość, którą czuł ks. Brzóska, gdy wytrwał w beznadziejnym boju do śmierci, którą czuli członkowie powstańczego Rządu Narodowego, gdy w dzień lipcowy kaci carscy ustawili dla nich szubienice w Warszawie za to, że ośmielili się kochać Polskę, że poważyli się na walkę, aby rozerwać kajdany piekielnej niewoli.

Inne boje powstańcze miały swoje rachuby dyplomatyczne. Powstanie styczniowe stało sobą. Bo nikt, kto był szczery sobie, nie łudził się obietnicami Napoleona III., nikt nie wierzył naprawdę w interwencyę Europy. Czasy złudzeń minęły. Reakcya była znowu silnie ugruntowana w Europie. Niewolnikom, dobijającym się wolności, burżoazya ówczesna, która przychodziła wszędzie do steru, mogła poświęcić co najwyżej tanie i jałowe słowo pozornie współczującego sentymentu. Nawet opinia ludów, na którą wówczas niektórzy z szlachetnie poetyzujących wierzyli, miała się okazać wartością beztreściwą.

Ale właśnie dlatego wybuch styczniowy posiada ten niezwyczajny urok piękna poetyckiego, którem nie przestanie nigdy oddziaływać na najdalsze pokolenia polskie, ale właśnie dlatego pozostanie w sposób szczególniejszy jedną z najcudowniejszych ozdób naszej tradycyi dziejowej. Romantyzm go narodził, piękno romantyczne pozostało niezniszczalną jego ozdobą. Poematem był wybuch styczniowy, poematem protestu przeciw niewoli. Jak w życiu osobistem dni marzeń poetyckich są tą ostoją, która godzi nas z życiem i jego szarą codziennością, tak w życiu narodów dni porywów poetyckich są ogniwami drogocennemi tradycyi dziejowej, które tworzą istotne, wewnętrzne życie narodu, u najlepszych, najbardziej twórczych jego jednostek.

Mieliśmy i mamy niejeden grzech. Prywata wyprawiała i wyprawia u nas orgie. Nie umiemy niczego do końca domyśleć, brak nam tężyzny woli. A przecież dumni jesteśmy w swojem poczuciu narodowem jako Polacy. Dlaczego? Bo na horyzoncie naszych dziejów zjawia się co jakiś czas jakiś wielki Polak romantyk, snujący marzenie o tej Polsce, jaka być powinna. Raz mu na imię Bolesław Chrobry, to znów Łokietek, innym razem Zawisza Czarny, to znów Żółkiewski pod Cecorą, to znów ks. Marek, Kościuszko, książę Józef, Henryk Dąbrowski, Kołłątaj, Mickiewicz, Słowacki, Traugut. Bo innym razem spieszymy na pomoc uciśnionemu chrześcijaństwu pod Wiedniem, to idziemy w tęsknocie za krajem do Egiptu i na San Domingo, zrywamy się gromadą chłopską pod Racławice.

Powstanie styczniowe jest właśnie jednym z najpiękniejszych tego rodzaju przeżyć tradycyi. Na manifeście powstańczym wypisaliśmy zniesienie pańszczyzny, zrównanie stanów, poszliśmy w bój pod hasłem „za naszą i waszą wolność", zaprotestowaliśmy przeciw wszelkiej niewoli. Duch polski przejawił w owym dniu swoje istotne piękno. A choć nie wszyscy hasło zrozumieli, choć walka nie znalazła poparcia w całym narodzie, choć nawet u rządów obcych o zaprowadzenie stanu wyjątkowego nawoływano, nie odbiera to owemu dniowi niespożytego uroku piękna i wielkości. Okazało się, że szlachetnych była garść tylko, że reszta spała w ciemnocie i prywacie. Ale owa garść właśnie była narodem, bo miała w sobie ducha wolności i poświęcenia, owa garść wyrażała w owym czasie szlachetność i piękno ducha polskiego — i dlatego czyn owej garści jest własnością Polski, chlubą jej tradycyi, nieomylnym po wszystkie czasy drogowskazem.

Dzisiaj, gdy nić nowych naszych dziejów jeszcze nie dosnuta, kąpać się nam w blaskach tradycyi styczniowej. Romantyzm musi nam być wskazaniem, bo tylko on zrodzić jest zdolny wielkie czyny, których nam tyle, tyle dziś potrzeba. Miłość odzyskanej wolności z jednej strony, z drugiej czynów rodziciel — entuzyazm! Oto nakazy i nawoływania rycerzy styczniowych! Wsłuchani w te nakazy, stańmy przy czynach i ofiarach, aby to, co śniło się po różne czasy najszlachetniejszym duchom w naszym narodzie, stało się nareszcie dla przyszłych pokoleń pełną rzeczywistością.

W pochodzie ku Bałtykowi.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). **W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze zajęły Wąbrzeźno, Bydgoszcz i Fordon.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln. Kuliński, pułk. sztabu jen.

SOPOTY ZA POLSKĄ.

Warszawa, 22 stycznia (PAT). »Kuryer Poranny« podaje:

W Sopotach, znanem miejscu kąpielowem pod Gdańskiem nad morzem Bałtyckiem, miejscowa rada ludowa wydała następującą odezwę: Przyłączeni traktatem wersalskim do tak zwanego państwa gdańskiego, **my Polacy z Sopot sercem i duszą ciążymy ku Polsce.** Pragnąc myśl tę urzeczywistnić, zakłada rada »dom narodowy«, gdzie wszyscy Polacy, czy tubylcy czy z innych stron przybyli, znajdą opiekę i schronienie w duchu narodowym.

EPIZOD W GNIEWKOWIE.

Warszawa, 22 stycznia (PAT). »Gazeta Poranna« podaje o epizodzie w Gniewkowie następujące szczegóły:

W przepisanym umowami terminie oddział polski odszedł w tyralierce ku stacyi gniewkowskiej. Ku swemu zdumieniu ujrzał na stacyi Niemców. Tyralierka się zatrzymała, a jeden z sierżantów polskich podszedł ku Niemcom, aby porozumieć się z nimi i zażądać opuszczenia stacyi. Gdy zbliżył się nieco ku oddziałowi niemieckiemu, Niemcy zaczęli strzelać z karabinów i dwu mitralież. Sierżant padł trupem, w ostrzelanym przez Niemców oddziale naszym znaleźli się ranni. W takiej sytuacyi nasi podjęli natychmiast kontrakcyę. Tyraliera się wydłużyła i ruchem flankowym z obu stron ogarnęła przeciwnika. Batalion niemiecki znalazł się w niewoli polskiej. O zajściu całem zawiadomiono natychmiast władze polskie w kwaterze frontu i władze niemieckie w Toruniu, tudzież toruńskiego oficera łącznikowego, porucznika Donimirskiego. Zatarg nie przybrał znaczniejszych rozmiarów, potraktowano go jako incydent lokalny. Pułkownik Skrzyński uwolnił wziętych do niewoli, którzy pośpiesznie wycofali się do Torunia.

WOJSKA OKUPACYJNE DLA GDAŃSKA.

Gdańsk, 22 stycznia (PAT). »Danziger Ztg.« donosi: Tutejsze władze otrzymały następujące doniesienie w sprawie **wojsk okupacyjnych dla Gdańska: Wojska te liczyć będą 180 oficerów, 4.780 żołnierzy, ponadto 1.200 koni.** W skład ich będzie wchodził jeden sztab korpusu, jeden sztab dywizyi, dwa angielskie bataliony piechoty, jeden francuski batalion piechoty, oraz artylerya i oddziały techniczne.

Gdańsk, 22 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą: Transporty wojsk koalicyjnych na tereny plebiscytowe i do Gdańska odbędą się drogą lądową. Wszystkie te wojska wyjeżdżać będą z Kolonii.

O ZMIANĘ GRANIC W PRUSACH ZACHOD.

Korespondent paryski »Gazety Warszawskiej« donosi pod datą 15 bm.:

Jeszcze w październiku r. z. Niemcy zwrócili się do Rady Naczelnej z projektem przesunięcia granicy polskiej w Prusach Zachodnich o kilkanaście kilometrów ku wschodowi. Na notę tę Rada Naczelna **nawet nie odpowiedziała,** bo żądania niemieckie wydały się jej **niczem nie uzasadnione.** Dopiero na ponowne zapytanie delegacyi niemieckiej co Rada myśli o projekcie zmiany granic, otrzymali Niemcy zasłużoną odpowiedź. Mianowicie w nocie z dnia 6 stycznia br., podpisanej przez przewodniczącego konferencyi pokojowej p. Clemenceau i przesłanej baronowi von Lersnerowi, czytamy, że **żadnych zmian w postanowieniach traktatu być nie może,** a to nawet wówczas, gdyby zgodziły się na nie obie strony interesowane. Albowiem na zmiany te zgodzić się muszą wszystkie mocarstwa, które traktat wersalski podpisały.

PRZED PLEBISCYTEM NA MAZURACH.

Komitet mazurski w Warszawie przesyła nam następujące informacye:

Na zebraniu Sejmu prowincyonalnego w Królewcu zażądał poseł Papendieck z Kiajpedy uchwalenia kredytu 3-milionowego na obronę Prus Wschodnich przed nieprzyjaciółmi. — Mówi się niby o zagrażającym bolszewiźmie, ale prawdopodobnie o bolszewizm tu nie idzie.

Niemcy wysyłają swoich agentów, którzy mianują się oficerami angielskimi i amerykańskimi. Oficerowie ci znieważają słowami Polskę i opowiadają, że Anglia i Ameryka stoją po stronie Niemiec. Są to płatni agenci niemieccy, którzy w ten sposób szkodzą sprawie plebiscytowej.

Wójt Fortak we wsi Jerutkach zakazał przy publicznem wygłaszaniu rozkazów gminnych polskiej mowy. Obywatel tej gminy p. Sakowski ma zapłacić 3 marki kary, jeżeli raz jeszcze mówić będzie po polsku. Pan wójt pragnie, ażeby wojska koalicyjne, które w niedługim czasie zajmą Mazury, nie miały sposobności usłyszeć polskiej mowy. Rektor Worm i żandarm polowy Ostrowski prowadzą silną agitacyę za Niemcami. We wsi rozdano 37 karabinów.

Do redakcyi »Mazura« donoszą o aresztowaniu znanego budowniczego w Niborku p. Kościelskiego i odstawienia go do więzienia w Olsztynie. Przyczyną aresztowania — manifestowana polskość.

Organizacya wszechniemiecko-hakatystyczna »Mazuren — i Ermländerbund« wysłała do koalicyjnej komisyi w Berlinie protest przeciw ustanowionemu przez rząd polski kierownikowi akcyi plebiscytowej na Mazurach ks. superintendentowi Burschemu oraz przeciw delegacyom mazurskim, objeżdżającym całą Polskę i witanym wszędzie uroczyście.

Polityka pokojowa sowietów.

Więc były propozycye sowietów.

Warszawa, 22 stycznia (PAT). »Kuryer Polski« podaje:

Potwierdza się fakt, że rosyjski rząd sowiecki nadesłał konkretne propozycye pokojowe.

Zniesienie blokady Rosyi sowieckiej.

Kopenhaga, 22 stycznia (WBK). Dzienniki duńskie donoszą, że dnia 16 bm. miał odejść **do republiki sowietów rosyjskich pierwszy transport środków żywności i środków leczniczych,** przeznaczonych przedewszystkiem dla znajdujących się w Rosyi obywateli angielskich, duńskich i szwedzkich. Repartycyą tych produktów pomiędzy obywateli wyżej wymienionych państw zajmie się pastor North. Jednocześnie handlowe **sfery angielskie** złożyły przedstawicielowi bolsz. Litwinowowi oferty, co do wysyłki **szeregu produktów do użytku rządu sowietów.** Kwestya uregulowania pieniężnego wartości przesyłek, sposobu realizacyi itd. nie została jeszcze załatwioną. W związku z powyższem donoszą nam, że Litwinow za zgodą Szwecyi zakupił **dla bolszewików transport maszyn,** chemikaliów i środków aptecznych.

Moskwa, 22 stycznia (WBK). W związku z doniesieniami **o zniesieniu blokady w stosunku do Rosyi** komunikują bolszewicy, że towary, nadchodzące z krajów neutralnych i krajów ententy, będą dostarczane na okrętach wprost do portów rosyjskich. Bolszewicki komunikat półurzędowy pisze, że **główny udział w wymianie** towarów weźmie Anglia, że przeto towary dostarczane będą przedewszystkiem na angielskich okrętach. Rząd sowietów — kończy komunikat — ma nadzieję, że **podjęcie ruchu handlowego będzie wstępem do podjęcia stosunków dyplomatycznych.**

Groźby Litwinowa.

Paryż, 22 stycznia (Tel. wł.) »Information« zamieszcza wywiad swego korespondenta z Kopenhagi z przedstawicielem rządu sowietów Litwinowem. Litwinow sądzi, że **Anglia nie będzie nalegała na zwołanie konstytuanty rosyjskiej i zadowoli się wejściem do rządu kilku socyalistów.** Litwinow potwierdza, że układy z p. O'Gradym mają **charakter ekonomiczny, a** nie polityczny, zaznacza jednak przytem, że **trudno jest przeprowadzić linię demarkacyjną między temi dwoma pojęciami.** Na zakończenie swej rozmowy oświadczył Litwinow, że **bolszewicy bronią wielkości i niepodzielności Rosyi i że przypomną oni kiedyś narodom bałtyckim, że dążyły one do zmniejszenia Rosyi.**

Komunikat wojenny.

Warszawa, 22 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 21-go stycznia:

Front litewsko-białoruski: **Na całym froncie bolszewicy prowadzili ożywioną działalność wywiadowczą. Ich atak w rejonie Dzisny, Homla i na przyczółek mostowy Bobrujska odparto, zadając im dotkliwe straty.** Nasz oddział wywiadowczy, wysłany na wschód od jeziora Pielik, zniósł pod Krasnołukami oddział bolszewicki, biorąc kilkadziesiąt jeńców i karabin maszynowy. **Na odcinku poleskim w rozwiniętej kontrakcyi oddziały nasze po ciężkich walkach zajęły szereg miejscowości na wschodnim brzegu Ptyczy oraz most kolejowy na tej rzece.** Energiczne ataki bolszewickie na wschód od rzeki Uboroczy odparto. W kontrataku oddziały nasze zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

DELEGACYA URZĘDNIKÓW W SEJMIE.

Warszawa, 22 stycznia (WBK). Wczoraj zjawiła się w Sejmie **delegacya urzędników państwowych** z memoryałem w sprawie zamierzonej przez rząd **podwyżki płac.** Delegaci oświadczyli, że **urzędnicy nie mogą się zgodzić na propozycye rządowe, gdyż wzrost cen środków utrzymania przenosi kilkakrotnie wysokość podwyżek.** Memoryał podkreśla z naciskiem, że **środków zaradczych należy szukać nie w podwyżce płac, lecz w należytej aprowizacyi całego kraju.** Prezesi klubów sejmowych uznali w większości **słuszność żądań urzędniczych.**

ZAPOMOGA DLA PRACOWNIKÓW KOLEI WOJSKOWYCH.

Warszawa, 22 stycznia (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych przyznało pracownikom kolei wojskowych zapomogę w wysokości **jednomiesięcznej pensyi.**

O PRZEDŁUŻENIE ROBOCIZNY GÓRNIKÓW

Warszawa, 22 stycznia (Tel. wł.) W dniu 19 i 20 bm. pod przewodnictwem posła Wierzbickiego rozpatrywała komisya opałowa sprawę **przedłużenia dnia roboczego w górnictwie do 9 godzin.** Sprawę tę referował poseł Wierzbicki.

Prezydent ministrów Skulski zapowiedział, że wkrótce wydane będzie rozporządzenie, normujące spożycie i produkcyę węgla, przyczem ustalona będzie **odpowiedzialność pracodawców za niewyprodukowanie dostatecznej ilości węgla.** Przedłużenie dnia roboczego dotyczyć winno tylko miesięcy zimowych.

W dalszej dyskusyi **przedstawiciele wszystkich grup sejmowych, począwszy od socyalistów do Nar. Zw. Lud., zaprotestowały przeciwko przedłużeniu dnia roboczego,** motywując to głównie niedotrzymaniem ze strony rządu obietnic odnośnie do aprowizacyi. Reasumując dyskusyę, przewodniczący oświadczył, że zreferuje opinię komisyi ministerstwa przemysłu i handlu jako nieprzychylną dla sprawy przedłużenia dnia roboczego.

PRZESYŁKI POCZTY POLOWEJ BEZPŁATNE.

Warszawa, 22 stycznia (Tel. wł.) Ministerstwo poczt i telegr. ogłasza zarządzenie o zwolnieniu od opłat przesyłek poczty polowej.

PROTEST PRZECIW INSYNUACYOM.

Warszawa, 22 stycznia (Tel. wł.) Były delegat Naczelnika państwa w Paryżu dr Dłuski ogłasza w prasie warszawskiej **protest przeciwko insynuacyom »Gazety Warszawskiej«,** która zarzucała mu, że był w kontrowersyi z Paderewskim, i nazwała go zdrajcą z tego powodu, że uczestniczył w bankiecie ukraińskim i przeciwdziałał przyłączeniu Galicyi wschodniej do Polski na konferencyi pokojowej w Paryżu.

Narady ukraińskie w Warszawie.

Lwów, 22 stycznia (Tel. wł.) »Wpered« donosi, że do Warszawy przybyli ataman Aleksander Szapował z Łańcuta i pułk. Mikołaj Szapował z Wiednia. Oczekują przyjazdu posła ukraińskiego w Bukareszcie Maciejewicza, mającego przybyć z ważnemi zleceniami do atamana Petlury, który po kilkudniowej niedyspozycyi przyszedł zupełnie do zdrowia.

Lwów, 22 stycznia (Tel. wł.) Poseł ukraiński w Bukareszcie Maciejewicz przejeżdżał wczoraj specyalnym pociągiem przez Lwów w drodze do Warszawy.

Obrona Przemyśla.

(Wspomnienia świadka).

(Ciąg dalszy).

Równocześnie (3 listop.) ukazała się na murach miasta odezwa, w której przedstawiciele społeczeństwa polskiego i ruskiego stwierdzili zgodnemi podpisami „okupacyę" Przemyśla przez Wojska Polskie — znów niezaszczytny wynik ugodowej łudzącej się polityki porozumienia i współżycia. Pochopność ówczesna Rusinów do pertraktacyi i wynurzeń ugodowych, dyktowana była zwyczajnym ich sprytem, który pozwalał im przekonać społeczeństwo polskie o pokojowych ich tendencyach — by w odpowiedniej chwili, przy uśpionej czujności załogi naszej, uderzyć na miasto. W gorących dniach przemyskich, gdy ręce opadały od nawału pracy, trudno było o rozumowanie, które dziś wydaje się nam jasne, a przyznać również trzeba, niestety i na szczęście, że politykę obłudy znali Rusini lepiej od nas, że umieli się organizować tajnie, sprężyście a wytrwale, i docierali zwykle do punktu, który zapewniał im chwilowy sukces.

Zamach przemyski odbył się, jak we Lwowie, pod osłoną nocy z 4 na 5 listopada. W ciągu dnia wskazywały już pewne oznaki na gotującą się walkę, co przy tej nienaturalnej symbiozie, jaką wiodły wówczas w mieście oddziały polskie i ruskie, świeżo stworzone milicye i demobilizujące się rozbitki armii austryackiej, łatwe było do skonstatowania. Pod wieczór, gdy zauważono gromadzenie się oddziałków ruskiej milicyi obok ważniejszych punktów wojskowych, gdy nienaturalne ruchy i podniecenie zapowiadały zanoszącą się ruchawkę — wezwał pułk. Sikorski reprezentantów obu milicyi i zapytał w stanowczej formie o powody tego podniecenia. Na to jednak panowie ci (szanowane zresztą i wybitne osoby przemyskie) — wyparli się święcie wszelkich zamiarów i świadczyli się „ruskiem" słowem honoru, że pragną utrzymać spokój w mieście.

Było to około godz. 11-tej w nocy. W niedługi czas potem przyszły już konkretne wiadomości o gotującym się napadzie na miasto od strony Siedlisk i Pikuliniec, gdzie gromadziły się już dawniej siły ruskie. Walka była nieunikniona, a tem gorsza, że prawie nieoczekiwana. W gmachu Dowództwa zgromadziła się spora garść oficerów, rozważając gorączkowo możność i plany obrony. Przemyśl stanął jednak wobec faktu tragicznego: braku żołnierzy. Dwustu w najlepszym razie ludzi, którzy stanowili istotną załogę Przemyśla, od 4 a nawet 5 dni stało w służbie, na posterunkach. — Sił nowych brakło, obliczenia jak zwykle zawiodły i zbyt krótki był czas organizowania się, by szeregi powiększyć, a chwila zbyt była ostateczna, by mobilizować i uzbrajać żołnierzy.

O godzinie 3 m. 30 rano rozpoczął się atak ruski, który okrążał miasto na zewnątrz od strony Siedlisk i Pikuliniec i uderzał jednocześnie na pewne punkty w samym Przemyślu, by w ten sposób rozdrobić i zaszachować nieliczne nasze oddziałki. W rozmaitych stronach i zaułkach miasta rozległa się gorączkowa strzelanina, z nad rogatek dobiegał grzechot karabinów maszynowych, któremi patrole nasze zagradzały drogę napastnikowi.

Utrzymanie całego miasta w tak niekorzystnych warunkach było niemożebne. Chodziło o ratowanie tej części Przemyśla, która z natury była obronna i utrzymywała nieprzerwany kontakt z zachodnią częścią kraju — dzielnicy Zasania, leżącej na lewym brzegu rzeki Sanu. Chodziło nadto o ratowanie i organizowanie tych oddziałów polskich, które wobec zajęcia miasta przez przeważające siły ruskie, łatwo mogłyby się rozbić i skruszyć. Dla przeprowadzenia tego planu wysłał pułk. Sikorski kilka patroli, po 20 mniej więcej ludzi, dla powstrzymania nieprzyjaciela, wkraczającego do miasta od południa, a jednocześnie rozwinęła się żywa utarczka na rynku, pod ratuszem, u wylotu pasażu Fellerów, pod gmachem Dowództwa (na ul. Mickiewicza) — która dała nam ten piękny sukces, że mimo więcej niż 10-krotnej przewagi ruskiej — nie oddano południowej części grodu bez walki i bez rozlewu krwi. — Na rynku padło z naszej strony 2 zabitych, w Dowództwie 1 zabity i 1 ranny, kilku rannych z robotniczego oddziału por. Burdy. Straty ruskie w zabitych i rannych wynosiły przeszło 40 ludzi.

Nad ranem w najgorętszej chwili walki pułkownik Sikorski, przedzierając się do gmachu Dowództwa, zatrzymany przez patrol ruską, jednego z napastników położył trupem wystrzałem z rewolweru, drugiego zranił i w przebraniu zrazu „neutralnego" oficera austryackiego, potem kolejarza z workiem węgla na plecach — przedarł się przez San na drugą stronę miasta, gdzie równocześnie ściągali wszyscy niemal oficerowie i żołnierze polscy, organizowani natychmiast przez członka P. O. W. por. Kozubskiego, przy współudziale por. Marka, por. Huragana i ks. dziek. Panasia.

W piękny, słoneczny, poranek 5 listopada ujrzał się znagła Przemyśl pod panowaniem ruskiem. Nie było ono jednak tak silne i pewne siebie, by gwarantować „ukraińskiemu państwu" stałe posiadanie miasta. Był to zresztą fakt spotykany wszędzie; ruska zdolność podstępnego organizowania, mając ku pomocy duży zasób sił wojskowych — porywała się na zamach, mogła nawet zwyciężyć, lecz sił jej brakło na utrzymanie i normalne puszczenie w ruch całej maszyny urzędowej i społecznej. — Pokazało się to zresztą w niedługich a bezładnych i krwawych rządach w Galicyi Wschodniej.

Bez porozumienia ze społeczeństwem polskiem, wyższem bezwzględnie swą przewagą liczbową i kulturalną, niepodobna im było ująć steru rządów. Ogrom zadań przerażał ich i dlatego od pierwszego zaraz dnia usiłowali nawiązać próbę porozumienia z Polakami. W tym duchu podjęto 5 listopada w magistracie przemyskim pierwsze narady z przedstawicielami Rady Narodowej Polskiej i zarządu miasta.

Postawa wojskowa, podobnie, jak polityczna, niezmiernie była krucha. W ostatnich dniach przedostały się do Przemyśla wędrujące z Moraw kilkutysięczne transporty żołnierzy Rusinów z rozkładającej się armii austryackiej, pomoc, którą z niezwykłą kurtuazyą słała rodzącemu się »państwu ukraińskiemu« umierająca monarchia habsburska. Nie było sił, aby zatrzymać ten transport, nie wiele on jednak pomógł, gdy żołnierz ruski był zdezorganizowany, przemęczony trudami i brakło mu wreszcie tego zapału, który na chwilę nie opuszczał garstki polskich żołnierzy, organizujących się na lewym brzegu Sanu.

(C. d. n.). **Przemyślanin.**

Jedyny rząd ukraiński.

Lwów, 22 stycznia (Tel. wł.) Ukraiński min. spraw zagranicznych Lewicki nadesłał do »Wpered«a zaprzeczenie pogłoskom, jakoby miał się zajmować reorganizowaniem rządu ukraińskiego. Uznaje bowiem jedyny tylko prawowity rząd ukraiński Mazepy, który pracuje wspólnie z Petlurą.

Głodówka więźniów politycznych.

Warszawa, 22 stycznia (Tel. wł.) Więźniowie polityczni, znajdujący się w więzieniu śledczem na Pawiaku, nie przyjmują już od 5 dni jedzenia. Głodówka wywołana została nieprzyjęciem przez władzę więzienne żądań, dotyczących lepszego obchodzenia się z więźniami, przedłużenia spaceru, polepszenia jedzenia i pozwolenia na używanie tytoniu.

Nowy prezydent Francyi.

Paweł Deschanel, zjawiwszy się w ostatniej chwili na arenie zapasów o godność »pierwszego obywatela« Francyi, pokonał starego lwa i największego obywatela Francyi, Clemenceau, równie szybko, jak łatwo. Jest to zagadka, której niepodobna narazie wyjaśnić wobec szczupłości informacyj, napływających do tej chwili z Paryża. Nie wiemy, jakie przyczyny złożyły się na tak niespodziewany wynik aktu wyborczego, czy godzi on w Clemenceau, jako w człowieka, który w życiu swem narobił sobie mnóstwo nieprzyjaciół, czy też w jego system polityczny. Za pierwszem przypuszczeniem przemawia właśnie wybór Deschanela, polityka, który w ciągu swej trzydziestoletniej karyery politycznej nie naraził się nikomu i zawsze umiał po mistrzowsku kroczyć po subtelnej linii nie tylko arbitra elegancyi mody, lecz i elegancyi w polityce.

Człowiekiem zgoła odmiennego pokroju jest Clemenceau. Natura nawskroś wojownicza, harda i nieugięta, był przez sześćdziesiąt lat postrachem prezydentów i gabinetów, biczem bożym wszelkiej napuszystości i miernoty. Wióre siedmioletnie prezydenta Grevy'ego runęło tragicznie pod ciosami Clemenceau. Casimir Perier wolał po kilku miesiącach prezydentury rezygnować, niż wić się w nicości, dyktowanej przez Clemenceau. Carnot, Faure, Loubet nieraz truchleli przed piorunami, które ciskał w nich zażarty polemista Clemenceau. Poincaré tylko z największą trudnością przeświecał poprzez mroki, w których pogrążał go cień potężnej indywidualności prezydenta ministrów.

Godność prezydenta republiki francuskiej jest raczej ornamentem szczytowym, zdobiącym gmach państwa, niż wykładnikiem pozytywnej władzy. Uświęciła to pięćdziesięcioletnia praktyka trzeciej Republiki, podniosła niemal do wyżyn aksyomatu, nad którego utrwaleniem i zakorzenieniem najwięcej Clemenceau pracował. Trudno sobie w tych ciasnych ramach owczej dekoracyi politycznej wyobrazić ogromną, tętniącą wigorem, postać Clemenceau. Rozsadziłby ją ten największy i najenergiczniejszy ze współczesnych sobie polityk, ten najpotężniejszy, może największy, mówca swego kraju, najostrzejszy język w Europie, skazany na konstytucyjne milczenie i aprobatę wszystkiego, co podoba się działać czynnym politykom, a niedawnym, i to tak często, deptanym w proch przeciwnikom.

Życie wytwarza często paradoksy. Takim paradoksem byłby Clemenceau, jako prezydent republiki. Francya jest krajem najwznioślejszych porywów i najbystrzejszej matematyki. Ta ostatnia snać wzięła górę w ostatniej chwili nad porywem opinii, która jednomyślnie chciała udekorować zwycięzcę Niemców i twórcę wersalskiego tryumfu najwyższym zaszczytem w państwie. Czy oznacza to klęskę Clemenceau? Chyba nie. Ta moc, która tętni w ośmdziesięcioletnim starcu, a która nie dała mu spocząć, gdy kula mordercy zraniła go, lub burza morska przyprawiła go o złamanie żebra, ta sama moc pozwoli mu i teraz przetrwać zwycięsko rozczarowanie, które sam zresztą przewidywał, zwlekając do ostatniej chwili z postawieniem swej kandydatury na prezydenta rzeczypospolitej. Byłby ją zresztą zdobył, gdyby był zechciał, gdyby wstąpił w szranki o stanowisko, o którem rozumiał, że nie pokrywa się z jego indywidualizmem. Nie jest pokonanym ten, kto nie podejmował walki. Postać Clemenceau, choć nie ozdobiona zaszczytem prezydenta, niemniej promienna i wielka, na zawsze zaliczać się będzie do herosów wyzwalającej się ludzkości.

Polityczny profil następcy Poincarego nie oznacza się tą wyrazistością, wyrzeźbioną w ogniu politycznych zapasów, jak sylwetka Clemenceau. Choć prezydentowi rzeczypospolitej francuskiej nie wolno w myśl konstytucyi mieszać się do polityki, pozostaje on niemniej przeto wcieleniem wielkich i odwiecznych celów organizmu państwowego. Że Pawłowi Deschanel nie zbywa w niczem na gorącej miłości kraju, że zna najdokładniej jego życie i zamierzenia polityczne, że godność swą pełnić będzie z największym taktem i ku ogólnemu zadowoleniu — o tem nikt dziś nie wątpi, tego rękojmią jest cała jego dotychczasowa karyera polityczna, elegancka, wytworna, nacechowana niezwykłem wprost powodzeniem.

W r. 1888 pojawił się po raz pierwszy na ławach poselskich francuskiego parlamentu, jako reprezentant dep. Eure-et-Loire, gdzie w jednem z drobnych miasteczek pełnił poprzednio funkcye podprefekta. Odtąd przez lat 30 z górą piastuje ten sam mandat.

Drobny i szczupły z wejrzenia, ma elastyczność i wygląd — mimo przekroczonej sześćdziesiątki — młodzieńczy. Ubrany z niepokalaną elegancyą, starannie ufryzowany, uprzedzający i gładki, należy po dziś dzień do najwytworniejszych postaci Paryża. Zewnętrznej sylwecie odpowiada wytworność duchowa. Styl ma wykwintny, sposób wyrażenia się niezmiernie gładki, pełen literackiej polerowności. Polityce oddawał się zawsze, jako swemu zawodowi. Już w dziesięć lat po przestąpieniu progów Izby poselskiej, powołany na jej prezydenta, przewodniczy jej odtąd z niewielką przerwą, jako kierownik, otaczany powszechną sympatyą i poważaniem. W najcięższych burzach nie opuszczała go nigdy pełna uprzejmości zimna krew. Zrósł się tak silnie ze swą parlamentarną placówką, że ani razu nie sięgnął po cel najtajniejszych życzeń każdego czynnego polityka: po tekę ministeryalną. Unikał widocznie odpowiedzialności, by utrzymać się nietkniętym na poziomie absolutnej bezstronności. Nie poniósł nigdy klęski, gdyż ani nie szukał, ani nie podejmował walki. Karyera jego, spokojna i zrównoważona, nie znaczyła się nigdy polemiczną bruzdą przeciwieństw. Ten człowiek nie miał wrogów, choć jest człowiekiem nieprzeciętnej miary. Miał tylko jednego przeciwnika: Clemenceau. Charaktery ich są prawdziwą antytezą. Wojowniczy, wiecznie na politycznym wyłomie walczący Clemenceau, nie mógł żywić sympatyi do tej wcielonej pojednawczości, którą jest Deschanel. Obopólna antypatya doprowadzić musiała do walki. Jej wynik obecny dawały poniekąd przeczuwać okrzyki, witające niedawno jednomyślnie wybranego prezydenta Izby poselskiej: »A Versailles! Vous comprenez!«

Polityczna barwa Deschanela nie zmieniała się z biegiem czasu. Wyniósł z rodzinnego domu tradycyę republikańskiej wierności i dochował jej niezmiennie, lecz w najbardziej eleganckiej formie. Zajmując się przedewszystkiem polityką zagraniczną, jako terenem najmniej spornym, okazywał równocześnie wiele zrozumienia dla kwestyj socyalnych. Nie jest socyalistą w partyjnem tego słowa znaczeniu. Socyaliści, oddając mu głosy, załatwiali wszakże nietylko porachunki ze swym pogromcą, Clemenceau, lecz popierali także polityka, który, ideowo przynajmniej, nie jest tak zdeklarowanym ich wrogiem. Manewry zakulisowe ekssocyalistycznej trójki: Briand, Viviani, Millerand nie mało zaważyły na szali.

Jako prezydent Rzeczypospolitej nie sprzeciwi się Deschanel w niczem dekoracyjnej treści tego urzędu, nie przekroczy jego konstytucyjnych granic, nie pokusi się o rolę dyktatora. Takie obawy, aktualne w stosunku do Clemenceau, są wobec Deschanela niewczesne. Będzie taktownym, mieszczańskim piastunem powierzonych sobie funkcyj.

Polska, poczuwająca się do szczerej i głęboko odczutej wdzięczności dla Clemenceau za poparcie, jakiego dla jej spraw nigdy nie skąpił, wita nowego prezydenta z zaufaniem. Nie mieliśmy wprawdzie nigdy dotąd sposobności stwierdzić poglądów p. Deschanela na obchodzące nas sprawy. Niemniej przeto wierzymy — a utwierdzają nas w tem postronne, prywatne informacye — że nie zejdzie z tej linii wzajemnej serdeczności i sympatyi, która zawsze łączyła Francyę z Polską, a dziś stworzyła między niemi szczególniej silne węzły, ukrzepiające moc dawnych tradycyj świeżą solidarnością wzajemnych interesów i usług.

Styczniowa uroczystość wojskowa w Krakowie.

Załoga krakowska czci rocznicę powstania styczniowego, zajmowania Prus Zachodnich, oraz wskrzeszenia orderu »Virtuti militari« dnia 21 i 22 b. m. Wieczorem dnia 21 b. m. odegrały po ulicach miasta wszystkie muzyki krakowskie od godziny 19 do 20.30 capstrzyk. We czwartek, dnia 22 bm., odbędzie się w kościele garnizonowym o godzinie 8 i pół rano dziękczynne nabożeństwo, w czasie którego przygrywać będzie muzyka strzelców podhalańskich. Dowództwo miasta wydało następujący rozkaz:

»Żołnierze! Radosną przeżywamy chwilę. Prusy Zachodnie, odwiecznie polską ziemię, zajmuje żołnierz polski.

Wraca do macierzy po przeszło stuletniej, ciężkiej niewoli, ofiarny i twardy polski lud. Obejmuje Rzeczpospolita pod swe skrzydła Bolesławów i Kazimierzów spuściznę, a z nią wyśnione i wymarzone polskie wybrzeże — polskie morze.

Przeżywamy wielką chwilę przeobrażania się naszej Ojczyzny w wielkie światowe mocarstwo.

Chyląc czoła przed twardym ludem polskim z powracającej ku nam dzielnicy, z radością i dziękczynieniem wspominamy w tej uroczystej chwili o bohaterskim wiekowym trudzie polskiego żołnierza.

Schodzi się ta uroczysta chwila z rocznicą wybuchu powstania styczniowego.

Z ich to siejby, z siejby żołnierzy Dąbrowskich, Poniatowskich, roku 1830, z Legionów Piłsudskiego i ze znojnej, wiekowej pracy polskiego ludu, schodzi dziś przebogaty plon.

Żołnierz czasów naszych, wolnej już i wielkiej Polski, nalożną oddaje im cześć i hołd.

A wskrzeszony dziś order »Virtuti militari« niech będzie bodźcem do naśladowania Ich wielkich, rycerskich czynów«.

Odezwę tę przeczytano przed frontem wszystkich oddziałów, załogujących w Krakowie.

Pozatem korpus oficerski załogi krakowskiej urządza uroczyste zebranie w Kasynie oficerskiem o godzinie 10.15, na którem przemówi jen. Truszkowski, wygłosi deklamacyę por. Teslar, oraz podpor. Sobański i Markowski wykonają część wokalno-muzyczną.

W Gospodzie żołnierskiej przy ulicy Grodzkiej odbędzie się dla żołnierzy dnia 22 b. m. o godzinie 18-stej uroczysty wieczorek muzyczno-wokalny siłami VI. Koła T. S. L.

Wieczorem o godzinie 8 w Kasynie wojskowem odbędzie się wieczór dla uczczenia powstania styczniowego ze współudziałem solistów i chóru mięszanego Towarzystwa operowego. Na wieczorze obecni będą weterani powstania 1863 r., przedstawiciele koalicyjnych misyj, bawiących w Krakowie.

Przy wczorajszym capstrzyku muzyki urządziły po ulicach miasta pochody z pochodniami, w których ludność wzięła liczny udział.

Wieczorem o godzinie 7 rozległ się na rynku z czterech stron równocześnie odgłos orkiestr wojskowych, które na rozkaz jenerała Symona wyruszyły przy świetle pochodni i zatrzymywały się kolejno przed odwachem, a następnie wyruszyły z powrotem do koszar.

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

POWOŁANIE POPISOWYCH. Otrzymujemy z Warszawy pismo następujące: Popisowych roczników 1900 i 1901, którzy zostali przez komisye przeglądowe uznani za zdatnych, a nie otrzymali odroczenia służby wojskowej, wzywa się do służby czynnej. Objęci powyższym rozkazem stawią się do właściwej P. K. U. Popisowi roczn. 1900 i 1901 stawią się 3 lutego br. o g. 9 rano. Popisowi winni przedstawić w P. K. U. wydane im uprzednio karty powołania. Wezwani zostaną natychmiast wcieleni do szeregów. Winni niestawienia się w powyższym terminie będą karani jak za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej.

Wiceminister spraw wojskowych: Sosnkowski m. p., jenerał porucznik.

„Naprzód" dowiaduje się, że w tych dniach ma być ogłoszone w Małopolsce powołanie sześciu roczników do służby wojskowej. Powołani będą urodzeni w latach 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901. Wszelkie reklamacye mają być zniesione.

CENY CHLEBA I KWESTYA DROBNEGO PIECZYWA. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej przybocznej rady aprowizacyjnej na wniosek magistratu przyjęto następujące ceny wytyczne dla chleba pozakontyngentowego, a mianowicie: za chleb żytni z 80% wymiału 15 K, za chleb pszenny z 60% wymiału 17 K za 1 kg. Zarazem wezwano magistrat o wydanie zakazu wypieku i sprzedaży wszelkiego rodzaju drobnego pieczywa, jak bułek, rogalków, obwarzanków itp., oraz o dopilnowanie przestrzegania obowiązującego już zakazu sprzedaży pieczywa przez sklepikarzy i handlarzy ulicznych, którzy podbijają niesłychanie ceny chleba, zarabiając na 2 kg. bochenku do 8 K. Chleb pozakontyngentowy ma być sprzedawany wyłącznie w sklepach piekarzy.

Wkońcu polecono magistratowi jak najenergiczniej zwalczać wypiek ciast z mąki pszennej, jęczmiennej i owsianej i w tym celu przeprowadzać ciągłe rewizye w cukierniach i sklepach.

KWESTYA CEN MIĘSA I TŁUSZCZÓW. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dra Schwarzenberg-Czernego posiedzenie rady aprowizacyjnej w sprawie cen mięsa, tłuszczów i wędlin. Na podstawie referatu st. radcy magistratu dra Zawadzkiego i sprawozdania wybranego w tym celu komitetu z łona Rady aprowizacyjnej, uchwalono przyjąć zgodnie z wnioskiem magistratu ceny mięsa wołowego na 28 K za 1 kg., z tem zastrzeżeniem, że do dozwolonej 25% dokładki nie wolno używać kości płaskich lub z innego zwierzęcia, wieprzowiny 30 K, zaś cielęciny 26 K.

Cen wyrobów masarskich uchwalono nie podwyższać, zarazem uchwalono wniosek, aby zwrócić się do jen. delegata Gałeckiego, celem wyjednania przez niego u rządu wprowadzenia w całem państwie taryfy maksymalnej na bydło żywej wagi, jak również odnieść się bezzwłocznie do dowództwa jeneralnego okręgu w Krakowie i ministerstwa wojny, aby wojskowość zakupywała mięso bezpośrednio u miejscowych rzeźników, co wpłynie niezawodnie na spadek cen mięsa. Dzisiejszy bowiem sposób zaopatrywania się w mięso przez wojskowość za pośrednictwem „Puzappu", który znowu ze swej strony używa licznych pośredników, podraża ceny mięsa, jak stwierdzono, o 4 K na 1 kg. Uchwalono też wezwać magistrat, aby ze względów sanitarnych wydał zakaz sprzedaży przez rzeźników mięsa siekanego.

ZAŁOŻENIE MIEJSKIEJ FABRYKI MYDŁA. Jak się dowiadujemy, z dniem 1 lutego br. otwarta zostanie miejska fabryka mydła.

WYNIK ZBIÓRKI NA CZERWONY KRZYŻ. Z Czerwonego Krzyża komunikują nam: Zbiórka w czasie „Tygodnia" Czerwonego Krzyża, urządzona w październiku ubiegłego roku przyniosła 83.598 K 74 hal., 71 rubli, 5 franków, 12 lirów i 132 marek, 21 fenigów. Czerwony Krzyż składa gorące podziękowanie gronu pań, których pracy należy zawdzięczać tak znakomity rezultat, w szczególności zaś jeneralowej Sy menowej i p. Janowi Danieleckiemu.

RACHUNKI RESTAURACYJNE STEMPLOWANE. Ministerstwo skarbu komunikuje: Zwraca się uwagę publiczności, iż w myśl istniejących przepisów taryfy stemplowej, rachunki restauracyjne muszą być stemplowane przy sumie ponad 5 marek do 100 marek marką stemplową na 10 fenigów, przy sumie ponad 100 marek do 200 marek 20 fenigów, przy wyższych zaś kwotach za każde dalsze 100 marek po 10 fenigów więcej. Uchylenie się od obowiązku stemplowania naraża skarb państwa na straty, zaś zarówno wystawiających, jak i płacących rachunek naraża na karę 25-krotnej kwoty opłaty stemplowej.

O GMACH STAREGO TEATRU. Od sześciu lat, tj. od chwili wybuchu wojny, gmach starego teatru pozostaje w posiadaniu wojska, przemieniony na szpital wojskowy. Od tej też chwili miasto Kraków pozbawione jest sal koncertowych, które tak wielkim kosztem zdobyło, mając na widoku tak żywotny cel kulturalny. Z chwilą ustąpienia wojsk austryackich z Krakowa, oddawaliśmy się nadziei, że polski zarząd wojskowy zwróci miastu gmach zagrabiony przez wrogi rząd, a nadzieja była uzasadnioną nietylko faktem, że na ogół z chwilą ustania działań wojennych, zmniejszyła się liczba szpitali wojskowych, zatem gmach starego teatru, jako mający służyć celom kulturalnym — w pierwszym rzędzie powinienby był być zwolnionym z pod rekwizycyi. Tymczasem tak się nie stało. Mimo starań ze strony miasta i instytucyj takiej, jak konserwatoryum muzyczne, władze wojskowe pozostały głuche na uzasadnione żądanie oddania gmachu. Tymczasem w tym pięknym przybytku długoletnie pomieszczenie szpitala spowodowało tak wielkie zniszczenia, że bez olbrzymiego nakładu na remont gmachu, nie będzie on mógł służyć swemu pierwotnemu przeznaczeniu. Ściany sal, podłogi, odrzwia, boazerye, słowem wszystko, co było chlubą i ozdobą gmachu, przedstawia dziś obraz najstraszliwszego zniszczenia.

W tym stanie rzeczy przypominamy władzom miejskim, aby coprędzej podjęły najenergiczniejsze kroki i starania u władz wojskowych polskich o opróżnienie gmachu. Obywatelskie stanowisko, jakie w tej sprawie zajmie niewątpliwie jenerał Symon, jako głównodowodzący D. O. G., powinnoby przyspieszyć zrealizowanie tego żądania. O ile wiemy, oddaniu gmachu sprzeciwia się Wydział sanitarny D. O. G., dla którego gmach starego teatru okazał się najwygodniejszym objektem, nie sądzimy jednak, aby wygoda miała być w danym wypadku decydującym czynnikiem. Gdyby istotnie starania miasta i teraz jeszcze nie miały odnieść skutku, to nie wątpimy, że apel do ministerstwa spraw wojskowych, a ewentualnie nawet samego Naczelnika państwa, odniósłby niewątpliwie skutek pożądany. Trzeba tylko chcieć naprawdę i żądanie energicznie postawić. Solidarne z posłami krakowskimi i stanowcze wystąpienie prezydenta m. posła Federowicza w Warszawie, przekonałoby władze, że żywotne sprawy kulturalne podwawelskiego grodu nie mogą być lekceważone.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dwie klasyczne komedye polskie „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka", stały się dzięki udziałowi p. St. Wysockiej i ogólnie podnoszonemu wykonaniu jedną z większych atrakcyj sezonu. Dotychczasowe przedstawienia, szczelnie wypełniały widownię. Dzisiaj obie komedye idą po raz czwarty. W piątek po raz szesnasty „Nina" L. Kampfa. W roli tytułowej zadebiutuje p. Jadwiga Korwin, reszta obsady niezmieniona. W sobotę występ p. Wysockiej w „Sędziach" i „Elektrze".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. (Premiera opery). W najbliższy poniedziałek, 26 bm. wchodzi na repertuar arcydzieło Rossiniego, zawsze z entuzyazmem w każdym teatrze europejskim witany „Cyrulik sewilski" z udziałem znakomitych naszych sił operowych pp. Hendrichówną (Rozyna), Ludwigiem (Figaro), Paszkowskim (Bartolo) i Tarnawskim (Bazyli) w rolach głównych. W operze tej wystąpi nadto znany śpiewak operowy p. Wiktor Pietroń w partyi hrabiego Almawiwy. Reżyserye zapowiadającej się opery prowadzi p. Tarnawski, batutę dzierży p. Leszczyński.

Z „BAGATELI". Dzisiejszy wieczór w „Bagateli" wypełni głośna komedya salonowa Lothara Schmidta pt. „Tylko sen". Interesująca ze wszech miar sztuka, ciesząca się obecnie takiem powodzeniem na scenach stołecznych, zaciekawi bezwątpienia i naszą publiczność, która pozna nowego autora w najwybitniejszym jego utworze. „Tylko sen" powtórzono będzie jutro, tj. w piątek, a następnie w sobotę wieczorem. Sobotnią popołudniówkę wypełni baśń dla dzieci i młodzieży pt. „Trutnie".

ZAGINIONE DZIECKO. Do policyi doniesiono, że 9-letnia Irenka Pamułówna, wydaliła się jeszcze w dn. 15 bm. z domu swych rodziców w Dąbiu i do tej pory nie wróciła.

WŁAMANIE DO SZYNKU. Do szynku Mojż. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania i zabrali wszystkie znajdujące się w lokalu zapasy spirytualiów i żywności, sprawiając szkody na parę tysięcy koron.

OSZUSTKA. Niejaka Marya Niedzielska, 19-letnia służąca, pomimo młodego wieku, ujawniła wielki spryt oszustki. Służyła ona u p. Rachela na Nowej Wsi, a po odejściu od niego obeszła kilkunastu znajomych p. Rachela, którzy i ją znali poprzednio, i od każdego pożyczyła pewną kwotę, rzekomo dla p. Rachela. W ten sposób podobno udało się jej zebrać parę tysięcy koron.

TAJEMNICZE BIŻUTERYE. Wczoraj do zegarmistrza Landaua na Stradomiu zgłosił się jakiś mężczyzna i zaofiarował mu na sprzedaż większą ilość rozmaitych przedmiotów złotych, jak łańcuszków do zegarków, 2 zegarki damskie złote, jeden wysadzany brylancikami i innej biżuteryi. Za wszystko to zażądał ów mężczyzna 20.000 K. Ponieważ wszystkie te przedmioty były nowe, a cena za nizka, zegarmistrzowi wydał się cały ten interes podejrzanym, więc zawiadomił policyę. Zaaresztowany ów mężczyzna oświadczył, że nazywa się Leon Bełczyński i pochodzi z Kobierzyna. Ponieważ nie umiał on zadowalniająco wyjaśnić pochodzenia owych przedmiotów, więc go zatrzymano w areszcie i toczą się dochodzenia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PORANEK W 57 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO wraz z przedstawieniem amatorskiem, urządzony staraniem krakowskiego Koła Związku kół młodzieży polskiej im. pułk. Berka Joselowicza i Związku polskiej młodzieży akademickiej „Żagiew" w Krakowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 25 stycznia 1920 roku o godz. 11 przedpołudniem w sali „Czytelni Towarzyskiej" (Rynek gł. 39, II p.).

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEGO KOŁA PAŃ T. S. L. na posiedzeniu, odbytem dnia 21 bm. uchwalił urządzić uroczystą akademię z okazyi zajęcia ziem polskich przez nasze wojska, aby tym sposobem dać wyraz radości narodowej.

REDUTA W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha) odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 10 wieczór. Wstęp tylko za imiennemi kartami, po które należy zgłaszać się dziś (czwartek) i jutro (piątek) od godz. 8—9 wieczór w sekretaryacie Domu artystów. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się. Wielka ilość zgłoszonych masek i charakterystycznych kostyumów, nadto pomysłowa dekoracya sali o motywach aktualnej satyry (karykatury znanych osób ze świata sztuki, teatru, literatury i prasy) złożą się niechybnie na wysoce artystyczną całość.

VII WIECZÓR KAMERALNY odbędzie się w piątek dnia 23 bm. w salach Instytutu muzycznego. W programie kwintety fort. Schumanna i Dvoraka, oraz śpiew solo art. oper. prof. Stanisława Tarnawskiego.

ODCZYT PASTORA MICHEJDY. Staraniem kresów pomorskich odbędzie się dnia 23 bm. w piątek, odczyt pastora Michejdy „O przewodnich myślach ewangelików polskich". Odczyt ten odbędzie się w sali Kopernika (Collegium novum) o godz. 7 wieczór.

ODCZYT PROF. A. E. BALICKIEGO o kolendach odbędzie się we czwartek, 22 bm. o godz. 7 wieczór w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B 39). Pieśni odśpiewa p. Piotr Kowal.

WYKŁAD PROF. KUTRZEBY. Staraniem katolickiego Związku Polek odbędzie się w Uniw. Jagiell. w sali Kopernika we czwartek, o godz. 6, dnia 22 bm. wykład prof. dr Kutrzeby pt. „Wpływ odrębnego rozwoju dzielnic w okresie porozbiorowym na obecny ustrój Polski". Bilety do nabycia w cenie po 4 K, 3 K i 1 K w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny i przy wejściu na salę.

„POLSKA MYŚL POLITYCZNA NA NOWYCH SZLAKACH". Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj o godz. 7 i pół wieczorem dr Ludwik Rubel odczyt w Domu artystów na placu św. Ducha.

ROZDAWNICTWO STYPENDYUM SZKOLNEGO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w La Mandria di Chivasso im. jen. Józefa Hallera. Z czystego zysku z założonego dnia 24 grudnia 1918 r. przez komendanta obozu maj. Maryana Dienstl-Dąbrowę „Domu żołnierza polskiego w La Mandria di Chivasso" tworzy się wieczysta fundacya stypendyjna pod nazwą „Fundacya stypendyjna domu żołnierza polskiego w La Mandria di Chivasso im. jen. Józefa Hallera" w wysokości dwustu tysięcy marek polskich. Fundacyą zarządza min. wyznań relig. i oświecenia publicznego oraz kuratoryum, złożone z trzech kuratorów i z Rady opiekuńczej, złożonej z 6 oficerów i 6 żołnierzy W. P. Z odsetek funduszu wypłacane będzie 10 stypendyów szkolnych po 1000 mk. i to w dwu ratach półrocznych z czego dziewięć dziesiątych przypada na dzieci żołnierzy, a jedna dziesiąta na dzieci oficerów, zaciągniętych do armii polskiej jen. Hallera we Włoszech i we Francyi, z pierwszeństwem dla dzieci ojców, zaciągniętych w obozie La Mandria di Chivasso. Stypendya pobierać mogą tylko uczniowie i uczenice szkół polskich publicznych i prywatnych w kraju, wykazujące się półrocznemi zadawalniającemi świadectwami szkolnemi z pierwszeństwem dla uczęszczających do szkół zawodowych i rolniczych. Na drugie półrocze szkolne 1920 r. rozpisuje się 10 stypendyów po 500 mk. każde. Do otrzymania stypendyum koniecznem jest: 1) świadectwo uczęszczania do szkoły publicznej lub prywatnej; 2) świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego; 3) dowód, iż ojciec zaciągnął się do armii polskiej w obozie La Mandria względnie S-ta Maria we Włoszech lub innych obozach rekrut. armii jen. Hallera (Francya, Rosya, Chiny); 4) poświadczenie władzy administracyjnej o stopniu zamożności ubiegającego się.

Podania wnosić należy do 15 marca 1920 na ręce kuratora mjr. M. Dienstl-Dąbrowy pod adresem: Warszawa, Książęca 6 m. 18.

Z kraju i ze świata.

LIST PAPIEŻA DO ROBOTNIKÓW. Tel. nam z Warszawy: Jak donosiliśmy, kardynał Kakowski przywiózł ze sobą list papieża Benedykta XV do robotników polskich. List ten został dziś ogłoszony.

DYMISYA KIEROWNIKA URZĘDU NAFTOWEGO. Z Warszawy telefonują nam: Kierownik głównego urzędu naftowego przy ministerstwie skarbu p. Klobassa podał się do dymisyi. Proponowanego mu przez ministra Grabskiego stanowiska przewodniczącego w radzie naftowej nie przyjął.

ZJAZD TWA APROWIZACYI MIAST POLSKICH. Z Warszawy telefonują nam: W dniu 31 bm. o godz. 10 rano w sali ratuszowej odbędzie się ważne ogólne zebranie Towarzystwa „Aprowizacya miast polskich i ziem wschodnich", tj. przedstawicieli poszczególnych magistratów. Na zebranie to przedstawiciele miast polskich stawić się powinni, zaopatrzeni w należyte pełnomocnictwa oraz uchwały rad miejskich.

KONFISKATA PISMA ROSYJSKIEGO. Tel. z Warszawy: Jak nam komunikuje wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych, skonfiskowany został dzisiejszy numer dziennika rosyjskiego „Warszawskoje Słowo", za umieszczenie artykułu, zawierającego cechy przestępstwa, przewidzianego w artykule 263 kodeksu karnego.

SKANDALE W TEATRZE WARSZAWSKIM. Z Warszawy telefonują nam. Najświeższą sensacją na bruku warszawskim jest wytoczenie sprawy o defraudacyę b. dyrektorowi teatru dramatycznego przy ulicy Śniadeckich i redaktorowi „Przeglądu teatralnego" p. Leopoldowi Brodzińskiemu, który sprzeniewierzył powierzone mu 2 tysiące przez właścicielkę wspomnianego teatru.

SKAZANIE PUŁKOWNIKA BOLSZEWICKIEGO. — Tel. z Warszawy: Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw dowódcy bolszewickiego pułku „polskiego", nazwanego „Czerwoną Warszawą", Szczepanowi Dzikowskiemu, który przedarł się do kraju celem utworzenia czerwonej armii. Dzikowski skazany został za propagandę przeciwpaństwową, zmierzającą do obalenia istniejącego w państwie porządku, na 8 lat ciężkiego więzienia.

PRZECIW STRAJKOWI STRÓŻÓW. Telef. nam z Warszawy: W następstwie wybuchu strajku stróżów, komisarz rządu Anusz wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy strajkujący dozorcy mają przystąpić z dniem dzisiejszym do pracy, w przeciwnym bowiem razie zostaną niezwłocznie zwolnieni z obowiązku, usunięci z mieszkań i odesłani do miejsc urodzenia. Rozporządzenie zaznacza, że wobec grasujących epidemij strajk stróżów, obowiązanych do utrzymywania w czystości domów i ulic, jest niedopuszczalny.

POŻAR W NAMIESTNICTWIE. Telef. nam ze Lwowa: Przedwczoraj popołudniu wybuchł tutaj pożar w piwnicach namiestnictwa. Spaliła się część starych papierów i ksiąg Rady szkolnej krajowej. Pożar po niedługim czasie ugaszono.

RAUT PRASY WE LWOWIE odbędzie się dnia 31 bm. na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. Przygotowania do rautu są w pełnym toku. Komitet pań pod przewodnictwem p. Neumannowej, żony prezydenta miasta, pracuje niezmordowanie, a trzy grupy pań zbierają w mieście dary dla bufetu.

TARNÓW, 17 stycznia. (Z miejskiej Rady gospodarczej. — Strajk masarzy. — Walne zgromadzenie „Samopomocy" inwalidów. — Dał się wziąć na kawał). Pod przewodnictwem inż. Filsowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej. — Przed otwarciem posiedzenia przyjęto deputacyę urzędników sądowych w sprawie zaopatrzenia w węgiel i naftę, oraz deputacyę rzeźników w sprawie podwyżki cen wyrobów masarskich, poczem uchwalono przeprowadzić zrejonowanie węgla do dni dziesięciu i dawać pół cetnara metrycznego węgla miesięcznie na każde palenisko. Dłuższa dyskusya wywiązała się w sprawie wypieku białego pieczywa. Powziętą dawniej uchwałę zmieniono o tyle, że pozostawiono jednej piekarni wolność wypieku białego chleba dla dzieci i chorych, na piekarzy zaś i cukierników, niestosujących się do powyższej uchwały, uchwalono nałożyć kary począwszy od konfiskaty towaru, aż do 10.000 K grzywny wraz z utratą koncesyi.

Powyższe uchwały miej. Rady gospodarczej, mające na celu jak największą oszczędność mąki, nie osiągną zamierzonego celu, jeżeli w ślad za ogłoszeniem tego rozporządzenia nie pójdzie silna egzekutywa. W tym wypadku magistrat powinien dołożyć staran przez podwładne sobie organa, aby stosy białego pieczywa, wzbudzające nienawiść w sercach biedaków, rzeczywiście zniknęły, co przynajmniej w części przyczyni się do zwiększenia aprowizacyi i uspokojenia umysłów.

Tarnowscy masarze, niezadowoleni z cen dotychczasowych i biorący od dłuższego czasu ceny wyższe za swoje wyroby, zastrajkowali w bieżącym tygodniu i zamknęli swe sklepy. Powodem była konfiskata kiełbas u niektórych masarzy, nie stosujących się do uchwały miej. Rady gospodarczej, że kiełbas ze względu na oszczędność mięsa wyrabiać nie wolno. Na ostatniem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej przyjęto ich deputacyę, lecz ze względu na brak porozumienia oddano sprawę komisyi mięsnej. Ostatecznie w porozumieniu z magistratem pozostawiono masarzom wolną rękę do następnego posiedzenia Rady gospodarczej z tem, że im pozwolono stosować się do ich cennika.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie „Samopomocy" inwalidów. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Z ważniejszych momentów sprawozdania należy wymienić otwarcie sklepu spożywczego, starania o drzewo dla członków i zbieranie gotówki. Sprawozdanie kasowe obraca się w cyfrze przeszło 24.000 K. Po dyskusyi nad sprawozdaniem, dokonano wyboru wydziału z p. Starostką jako prezesem. Wkońcu zamianowano kilku zasłużonych względem „Samopomocy" członkami honorowymi.

Na jakie kawały biorą złodzieje naiwnych, świadkiem p. Katz, właściciel restauracyi przy ul. Bandrowskiego. Żona jego dała się dwom żołnierzom namówić na kupno dobrej wódki, zwłaszcza, że była stosunkowo tanią. Żołnierze przynieśli beczkę, założyli wąż gumowy, dali Katzowej spróbować wódki, poczem opuściwszy jeszcze z ceny pierwotnie umówionej, zebrali 2.400 K i odeszli. Na drugi dzień prócz litra, więcej wódki nie wyszło z beczki, zaś z pod szpuntu pokazała się woda. Sprytni złodzieje umocowali naczynie z litrem wódki z boku, tak, że z węża gumowego szedł właściwy płyn, całą zaś beczkę napełnili wodą. Właściciel restauracyi, okradziony w ten dowcipny sposób na 2400 K, oddał sprawę policyi, która była w stanie zbadać tylko tyle, że jacyś dwaj żołnierze pragnęli kupić beczkę za wszelką cenę i że ją u jednego restauratora przy ul. Wałowej kupili.

RABUNEK 200.000 KORON W TARNOWIE. Krakowska dyrekcya policyi otrzymała wiadomość, że przed kilku dniami w Tarnowie nieznani bandyci w mundurach wojskowych dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na właściciela znanego kantoru wymiany przy ul. Wałowej. Gdy Abderman wieczorem, po zamknięciu kantoru i zabraniu z kasy znacznej gotówki, opuścił lokal kantoru i szedł przez ulicę w towarzystwie matki i brata, bandyci, którzy widocznie czatowali na Abdermana, napadli na niego znienacka i wyrwali mu portfel z całą gotówką, około 200.000 K. Gdy brat Abdermana młodszy, Natan, usiłował napadniętemu przyjść z pomocą, jeden z napastników zadał mu z błyskawiczną szybkością kilka potężnych bokserskich ciosów w głowę, tak, że Natan upadł na ziemię. Napastnicy, nieścigani, zginęli w ciemnościach nocy.

SPRAWA DYECEZYI DLA GDAŃSKA. Tel. z Gdańska: Tutejsza prasa niemiecka omawia przyszłe rozgraniczenie dyecezyi na obszarach oddanych Polsce i wypowiada się, aby Gdańsk przyłączony został do dyecezyi Frauenburskiej w Prusach wschodnich. Jak twierdzi „Gazeta Gdańska", przyłączenie to spowodowałoby, że duchowni wolnego miasta Gdańska byliby na wychowaniu w seminaryum niemieckiem w duchu niemieckim. Zarząd kościelny Gdańska byłby zatem dalej niemieckim i duch niemiecki w nimby panował.

OGNISKO POLSKIE W GENEWIE, założone na początku wojny światowej rozwiązało się na walnem zgromadzeniu, przekazując archiwum i pamiątki na własność muzeum w Rapperswilu, do rąk p. dyrektora Żmigrodzkiego. W swoim czasie Komitet tzw. Veveyski udzielał mu stałej subwencyi. Z pierwotnego komitetu byli do końca jego członkami czynnymi między innymi panowie: Karol Potulicki, Michał Breslauer-Fijałkowski i dr Zygmunt Laskowski.

PRZYCZYNY KATASTROFY W PILE. Tel. z Gdańska: Katastrofa kolejowa pod Piłą, której ofiarą padło 18 zabitych i kilkudziesięciu rannych, spowodowaną została przez bandę rabusiów, którzy rozkręcili szyny kolejowe, chcąc spowodować wykolejenie pociągu, aby go ograbić.

OKRĘT AMERYKAŃSKI ZATOPIONY. Tel. z Gdańska: Okręt amerykański „Macona", który wyjechał w ubiegły piątek z Kopenhagi do Nowego Jorku, zatonął w cieśninie Kattegat. Z pośród 50 ludzi załogi, zdołano uratować tylko jedną osobę.

STRATA 20.000 WORKÓW MĄKI. Tel. z Gdańska: Amerykański parowiec „Chio", który jechał z mąką do Polski, w drodze z Brestu utknął na mieliźnie. Ponieważ holowniki nie mogły ruszyć okrętu z mielizny, musiano dla ulżenia okrętowi wrzucić 20.000 worków mąki do wody.

SP. MICHAŁ BOGUSZ. We Lwowie zmarł w 69 roku życia Michał Bogusz, emerytowany profesor gimnazyalny, który długi szereg lat spędził na stanowisku profesora w gimnazyach lwowskich. Na stanowisku tem zaskarbił sobie przywiązanie uczniów, zajmujących dziś poważne stanowiska w kraju, i przyjaźń zawodowych kolegów. Po wysłużeniu lat służby, przeszedł na emeryturę i był kierownikiem zakładów Z. Strzałkowskiej. Cześć jego pamięci!

ZMARLI.

Zdzisław z Krużlowej Pieniążek, słuchacz praw uniwersytetu Jagiell., syn śp. prof. Przemysława Pieniążka, zmarł w dniu 20 bm., jako ofiara hiszpanki, przeżywszy lat 24. Zmarły przedwcześnie młodzieniec rokował najpiękniejsze nadzieje, a dla zalet charakteru i przymiotów towarzyskich cieszył się gorącą sympatyą licznego grona kolegów, przyjaciół i znajomych.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Brackiej 10.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 22 bm.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Piątek, 23 bm.: „Nina" L. Kampfa.

Sobota, 24 bm.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem polskie" Rydla.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek, 22 bm.: Wieczorek gimnazyum V.

Piątek, 23 bm.: Wieczór sióstr Wiesenthal.

Sobota, 24 bm. popoł.: „Mazepa", wieczór Baron cygański".

REPERTUAR „BAGATELI".

Czwartek, 22 bm.: „Tylko sen" (nowość).

Piątek, 23 bm.: „Tylko sen".

Sobota, 24 bm. popoł.: Przedstawienie dla dzieci wieczorem „Tylko sen".

REPERTUAR „NOWOŚCI".

Czwartek, 22 bm.: „Cnotliwa Zuzanna".

Piątek, 23 bm.: „Wesoła wdówka".

Morderstwo rabunkowe w Krakowie.

Kraków, 22 stycznia.

Sprawa wtorkowego napadu i morderstwa rabunkowego na wekslarzu Grünfeldzie na ul. Krakowskiej nie przestaje zajmować opinii publicznej, tem bardziej, że sprawców dotąd nie wykryto. Po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego, przesłuchaniu świadków i dokonaniu pewnych konfrontacyj, sprawa przedstawia się obecnie następująco

Grünfeld, mający koncesyę na wymianę pieniędzy, prowadził w swojem mieszkaniu stale różne interesa z tego zakresu, a przygodnie i inne. — Klientela jego składała się na przykład w znacznej mierze z włościan z Królestwa, którzy tu mieniali ruble i marki, przynosili artykuły aprowizacyi itd., pozatem z niższych sfer ludności miejscowej. Grünfeld, tak, jak i inni tego rodzaju wekslarze na Kazimierzu, »wygodził« w wielu wypadkach, których w oficyalnych kantorach i bankach nie można było załatwić.

Taka potrzeba zaprowadziła też we wtorek do Grünfelda ową kobietę, która, mieniając banknot 10.000-koronowy, była świadkiem napadu i została chwilowo zatrzymana w śledztwie, a obecnie zresztą jest już wolna. P. Marya Woźniczka, gdyż takie jest jej nazwisko, miała sklepik na Nowej Wsi, który niedawno sprzedała. Gdy przez dłuższy czas napróżno usiłowała zmienić otrzymany z tej sprzedaży banknot 10.000-koronowy, znajoma jej izraelitka, Regina Okrętowa z ulicy Dietlowskiej, poradziła jej udanie się do Grünfelda. Okrętowa obiecała ją zaprowadzić i pod wieczór we wtorek obie przyszły do mieszkania Grünfeldów. Tu pertraktacye na razie się rozbiły, ponieważ Grünfeld zażądał za zmianę 200 koron, co Woźniczkowej wydało się za dużo, więc na razie obie wyszły na ulicę. Po pewnym jednak czasie wróciły i Grünfeld przystąpił już do zmieniania. Gdy oglądał właśnie pod światło lampy banknot 10-tysięczny, wszedł jakiś żołnierz, żądając zmiany 600 marek polskich na korony. Żołnierz, spojrzawszy na banknot, miał zauważyć: »U nas jest takich więcej«. Nie wdawał się zresztą w dalszą rozmowę i wziąwszy swoje pieniądze, wyszedł. Co do tego, jak wyglądał ten żołnierz, Woźniczkowa i Okrętowa zeznają zupełnie sprzecznie: Woźniczkowa twierdzi, że był w szarym polowym uniformie z czerwonemi wypustkami, a Okrętowa, że był w ciemnym płaszczu.

Należy dodać, że cała ta akcya rozgrywała się w pierwszej ubikacyi mieszkania, mającej drzwi bezpośrednio do sieni, a będącej kuchnią. Po wyjściu żołnierza Grünfeld, który już uprzednio zbadał 10-tysięczny banknot, wyszedł do drugiego pokoju, po drobne, przyniósł je obliczone i zaczęło się powtórne przeliczanie przez Woźniczkową. Dla tego celu Woźniczkowa usiadła na krześle przy stole (stojącym prawie naprzeciw drzwi) tyłem do drzwi, po drugiej stronie stołu, na przeciwnej, usiadł Grünfeld. Okrętowa stała trochę z boku za Woźniczkową, a znajdujący się również w kuchni stary ojciec Grünfelda, Chaskiel, kręcił się gdzieś w kącie koło pieca.

W pewnej chwili, gdy już Woźniczkowa przegarnęła na swoją stronę więcej, niż połowę drobnych banknotów i tylko część znajdowała się po drugiej stronie stołu, za lampą, koło Grünfelda, drzwi, wiodące do kuchni z sieni, nagle się otwarły i wpadło przez nie dwóch drabów w umundurowaniu wojskowem, w płaszczach i maciejówkach, po chwili trzeci. Wszyscy trzej krzyknęli »ręce do góry!« i wyciągnęli rewolwery. Obie kobiety bojaźliwie próbowały się tłomaczyć: »My nie tutejsze, my do tego interesu nie należymy« — »Wszystko jedno, nas to nic nie obchodzi!« — odpowiedzieli napastnicy i w tej chwili jeden z nich strzelił wprost w stół (tak że kula przebiła leżący na stole zwitek banknotów markowych). Na odgłos strzału przerażona Woźniczkowa szybko wpadła pod stół, przy którym siedziała, Okrętowa wypadła przez drzwi do drugiego pokoju. Bandyci szybko zgarnęli ze stołu pozostałe na nim banknoty i pędzą do drzwi od sieni. Grünfeld (młodszy, stary tymczasem przerażony, skrył się za piec), widząc, co się dzieje, biegnie za bandytami. Gdy już był prawie przy progu, bandyci dają kilka strzałów z rewolweru. Jeden ze strzałów trafia Grünfelda w czoło koło skroni, tak, że kula wyszła tyłem czaszki. Grünfeld ugodzony, pada naprzód, w upadku, zdaje się, chwyta ręką za odrzwia, robi przytem obrót w upadku, tak, że na ziemię pada już na wznak, głową i korpusem przez otwarte drzwi do sieni, tak, że leży w poprzek progu, nogami w pokoju, a głową blisko schodów, wiodących z sieni na pierwsze piętro. Bandyci tymczasem, nie zatrzymywani już przez nikogo, giną w czeluściach sieni. (Jeden ze strzałów, przez nich danych, przebił drzwi).

Gdy bandyci już wybiegli, Okrętowa, która z drugiego pokoju przez okno spostrzegła, że na dziedzińcu zgromadziło się już dużo ludzi, od których spodziewała się pomocy, wbiega z powrotem do kuchni i natrafia na chwilę, kiedy stary Grünfeld, wyszedłszy z za pieca, czy z za łóżka i nie wiedząc, zdaje się, że syn już zabity, usiłuje go podnieść za nogi, wołając: »Jankele, Jankele!« — Okrętowa, nie patrząc dłużej na tę tragiczną scenę, wybiega z kuchni do sieni i dalej. Tymczasem zwolna z pod stołu wychodzi także Woźniczkowa, kurczowo przyciskając do piersi zwój banknotów, które po pierwszym strzale bandytów udało się jej zgarnąć szybko ze stołu, zanim skryła się pod stół. W ten sposób zgarnęła także owe przestrzelone banknoty markowe; z tym zwitkiem zastano ją i dlatego tymczasowo aresztowano, dopóki się przestrzelenie banknotów i sposób, w jaki się one u Woźniczkowej znalazły, nie wyjaśniło.

Bandyci tymczasem biegli przez dziedziniec. (Należy tu wyjaśnić, że dziedziniec domu przy ulicy Krakowskiej 13 jest obszerny; stanowi on właściwie mały placyk pomiędzy czworokątnym blokiem 6 kamienic i ma trzy wyjścia: jedno na ulicę Krakowską, drugie na ulicę Rabina Meiselsa, trzecie, stale zresztą zamknięte, na ulicę Augustyańską). Nikt ze zgromadzonych na dziedzińcu ludzi — w pierwszem osłupieniu, bo wszystkie wypadki rozgrywały się z błyskawiczną szybkością — ich nie zatrzymywał. Tylko syn właściciela znajdującej się po drugiej stronie sieni domu od ulicy Krakowskiej restauracyi, Ignacy Torn, wybiegłszy na odgłos strzałów do sieni z nabitym rewolwerem, chciał strzelać do bandytów, których sylwetki w ucieczce migały mu na dziedzińcu. Widząc jednak tłum ludzi i bojąc się trafić w kogoś z niewinnych, wystrzelił tylko w powietrze. Bandyci zaś pobiegli prosto ku wyjściu na ulicę Augustyańską i dobiegli doń i przez nie znikli.

Dalsze zdarzenia poszły już zwykłym torem. Wezwano przedstawicieli policyi, zjechało pogotowie, którego lekarz, dr Siedlecki, mógł już tylko stwierdzić zgon zastrzelonego Grünfelda. Zatrzymano Woźniczkę, która z mieszkania Grünfeldów wybiegła i rozglądała się po dziedzińcu, pytając: »Gdzież ta żydówka, co mnie tu przyprowadziła?« Przesłuchano następnie ją, starego Chaskla Grünfelda, nieprzytomnego ze śmiertelnego strachu i rozpaczy, właściciela restauracyi Thorna, jego syna, który strzelał, płatniczego, jeszcze jednego kelnera, ludzi z pośród zgromadzonych na dziedzińcu. Śledztwo wstępne i przesłuchania trwały do późnej nocy i dziś rano podjęte zostały na nowo. — Dzięki nim uwolniono Woźniczkę, co do której stwierdzono, że ona to właściwie została obrabowana przez bandytów. Banknot bowiem 10-tysięczny, przez nią przyniesiony do zmiany, Grünfeld młodszy schował zawczasu i znaleziono go przy zabitym, bandyci porwali tylko część banknotów ze stołu, nieprzeliczonych jeszcze przez Woźniczkową, tak, że ona, w zamian za swoje 10 tysięcy, ocaliła tylko 7.160 koron i owe postrzelane 600 marek. Stwierdzono też po liczbie znalezionych łusek, że bandyci dali ogółem pięć strzałów, danych z dwóch rewolwerów kalibru 9 milimetrów.

Wczoraj o godzinie 11 na miejsce zbrodni zjechała komisya sądowo-lekarska, złożona z prokuratora Sozańskiego, sędziego Drożdzikowskiego i dra Kwiatkowskiego dla dokonania oględzin lokalnych. Zwłoki zastrzelonego Grünfelda odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo w tej sprawie toczy się energicznie dalej; prowadzą je: radca Szczepański, nadkomisarz Gebhardt i oficyał Kantor. Wczoraj wieczorem przeprowadzono w całem mieście wielką obławę policyjną.

Z sali koncertowej.

Kraków, 22 stycznia.

W tym tygodniu mieliśmy już cztery koncerty. Jak na Kraków i na obecne warunki — to bardzo dużo: dwa koncerty wokalne i dwóch skrzypków. Najpierw wystąpił p. Wacław Kochański, skrzypek ze Lwowa, u nas dobrze znany ze swych dawnych występów estradowych, w czasie wojny przebywający w Rosyi, odcięty od kraju. Czasu tego użył p. Kochański na sumienną i owocną pracę: rozszerzył technikę, pogłębił interpretacyę. Gry jego słucha się z wielkiem zadowoleniem, gdyż dużo w niej smaku i inteligencyi. Każda fraza wytworna, wyśpiewana z uczuciem i bogactwem barw. Program koncertu zestawiony był umiejętnie i zajmująco. Najpierw solowa sonata Bacha G-moll, jako wzór polifonicznego traktowania instrumentu, potem drobiazgi starowłoskie z klasycznej epoki gry skrzypcowej (Corelli-Pugnani), wkońcu muzyka nowoczesna. Tu program najmniej zadowolił, zawierał bowiem albo rzeczy błahe, jak trzy walczyki, m. i. Debussyego, rzecz nieciekawa bez cech właściwych Debussy'emu lub walczyk Glazunowa, rzecz zupełnie błaha; całość zamykał koncert d'Ambrosia, dziwię się, że tyle pracy włożył wykonawca w tę kompozycyę, wyglądającą, jak zmodernizowany Beriot. I wyznam, że czuję żal do skrzypka tej miary, co p. Kochański, że w rzędzie utworów nowoczesnych nie znalazł innych kompozycyi, godnych opracowania i umieszczenia ich w programie. Bylibyśmy mu wdzięczni, gdyby zaznajomił nas był z rzeczami rosyjskiemi, z któremi niezawodnie zetknął się w czasie swego przymusowego pobytu w Rosyi. Niemile uderzył również brak kompozycyj polskich. Mamy przecież obecnie cenną literaturę skrzypcową, dlaczego jej nie wyzyskać? Dla kogóż piszą nasi kompozytorzy dzisiejsi, jeśli nie dla naszych skrzypków? Poco się wydaje te rzeczy?

Tensam zarzut ignorowania współczesnych kompozycyi polskich postawić muszę i drugiemu skrzypkowi, który po p. Kochańskim u nas wystąpił: p. Władysław Syrek, ceniony nauczyciel gry skrzypcowej w naszem konserwatoryum. Trudno bowiem zadowolić się tem, że fantazya z „Fausta" w opracowaniu Wieniawskiego miałaby reprezentować twórczość polską! Poza tem jednak program koncertu świadczył, jak intenzywnie pracuje p. Syrek i do jak poważnych rezultatów doszedł w tej pracy. Sonata Bacha, tasama, którą grał W. Kochański, wypadła bez zarzutu, odegrana stylowo, z należytym spokojem „klasycznym". Najbardziej zajmującą częścią programu były etudy solowe Paganiniego, po raz pierwszy tak wykonane u nas (dotąd grano je z tow. fortepianu). Jakkolwiek ich technika nie odpowiada temperamentowi p. Syrka, to jednak uznać trzeba, że wykonanie było nienaganne, a niektóre odegrał koncertant z finezyą i właściwem mu wirtuozostwem. Resztę programu stanowił prócz fantazyi Wieniawskiego koncert Goldmarka. Akompaniował w sposób niezrównany p. Stanisław Lipski.

Dwa koncerty wokalne wypełnił występ p. Katarzyny Hofman, (uczenicy zaszczytnie znanego nauczyciela śpiewu, p. Wermuta) i p. Ignacego Manna, tenora opery lwowskiej. P. Hofman jest dzisiaj śpiewaczką, dojrzałą do występów na pierwszorzędnej scenie operowej. Program doskonale ujęty, złożony ze samych aryj operowych, odsłonił przed nami bogatą skalę talentu pani Hofman: interpretacya jej jest wzorowa zarówno pod względem dykcyi, jak pod względem wokalnym i uczuciowym. Głos o niezwykłej piękności, pełen ciepła, oparty o prawidłową metodę doskonałej szkoły daje słuchaczowi sumę estetycznych wrażeń o wysokiej wartości.

Wśród przepełnionej sali „Sokoła" śpiewał p. Ignacy Mann. Postęp widoczny i w technice głosu i w interpretacyi. Głos zyskał obecnie na blasku i sile brzmienia. Dalsza troskliwa praca postawi śpiewaka tego w rzędzie pierwszorzędnych tenorów.

Dr Józef Reiss.

RADOŚĆ TORUNIA.

Warszawa, 22 stycznia (PAT). Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje: Do prezydyum rady ministrów nadeszła z Torunia następująca depesza:

Objąwszy dziś w imieniu rządu władzę cywilną nad województwem pomorskiem, wprowadziłem w urzędowanie wojewodę Łaszewskiego. Nastrój ludności entuzyastyczny. Minister Seyda.

Uchwały grupy „Wyzwolenia".

Warszawa, 22 stycznia (PAT). Pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego odbyło się zebranie członków b. P. S. L. grupy »Wyzwolenia«, na którem zapadły na wniosek p. Rataja następujące uchwały:

1) Ze względu na konsolidowanie się żywiołów reakcyjnych, członkowie byłego P. S. L. grupy »Wyzwolenia« uważają, że **nadchodzącej reakcyi należy przeciwstawić połączone siły ludowe** i dlatego pozostają w wspólnym klubie ludowym, rezerwując sobie jednak możność zbierania się od wypadku do wypadku dla omawiania spraw bieżących i ustalania opinii wśród siebie.

2) Członkowie byłego klubu P. S. L. grupy »Wyzwolenie« stoją **na gruncie jednoizbowości** i stanowiska tego bronić będą tak w komisyi, jak i w Sejmie.

3) Członkowie b. klubu P. S. L. »Wyzwolenia«, stojąc na gruncie zasad, uchwalonych 10 lipca z. r., dążą do uchwalenia w tym Sejmie **ustawy rolnej**, opartej na tych zasadach i do przystąpienia **do natychmiastowej ich realizacyi**.

Uchwały powyższe zapadały w obecności 31 członków większością 22 głosów przeciw 12. Cała grupa »Wyzwolenia« liczy 57 członków. — Uchodzi za rzecz pewną, że przegłosowani członkowie wystąpią z grupy.

Przed przybyciem komisyi plebiscytowej.

Berno Morawskie, 22 stycznia (PAT). »Lidove Noviny« donoszą, że komisya koalicyjna, która przybędzie w najbliższym czasie do Cieszyna w celu przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu, zamieszka w Cieszynie w hotelu »Pod Jeleniem«, gdzie już przygotowano kwatery. To samo pismo donosi, że **koalicyjna komisya plebiscytowa zaprowadzi dla całego obszaru plebiscytowego jednolitą administracyę**. Po przybyciu komisyi zostanie na miejscu ustalona **kompetencya władz lokalnych**. Dotychczasowi członkowie komisyi koalicyjnej w Cieszynie pozostaną jeszcze po przybyciu nowej komisyi przez przeciąg 14 dni w Cieszynie w celu poinformowania nowych członków komisyi koalicyjnej. — Rząd czeski zamianował swoim reprezentantem przy komisyi koalicyjnej plebiscytowej dra Matouszka, adwokata w Morawskiej Ostrawie.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Komisya **aprowizacyjna i miejska** odbyły zebranie wspólne, na którem zaakceptowano akcyę rządu w przedmiocie **aprowizacyi miast poniżej 5.000 ludności, oraz ludności bezrolnej na wsi**. Sprawę **rozdziału cukru** przekazano do ponownego rozpatrzenia przez państwową radę aprowizacyjną.

Komisya **odbudowy kraju** w obecności ministra rolnictwa i delegatów ministerstw rolnictwa i przemysłu i handlu, odbyła zebranie, na którem szefowie sekcyi Strasburger i Klarner zdali sprawę **o ustawie przemysłowej**. Minister wyłuszczył plan pracy ministerstwa rolnictwa na okres najbliższy. Przy ministerstwie rolnictwa ma być utworzony specyalny państwowy **urząd zagospodarowania odłogów kredytem jednego miliarda**, dalej państwowa Rada rolnicza i państwowa Rada weterynaryjna, ta ostatnia dla walk z chorobami zakaźnemi wśród bydła w byłej Kongresówce, gdzie 90 proc. jest chore na gruźlicę.

Komisya **wojskowa** wysłuchała referatu posła Małyski o potrzebie **scentralizowania prasy żołnierskiej**. Rozprawa, jaka się wywiązała nad referatem, wykazała, że pisma istniejące odpowiadają najzupełniej swoim celom, gdyż każde z nich czyni zadość określonym wymaganiom. Chodzi o pisma następujące: »Bellona«, »Nowy« miesięcznik dla oficerów zawodowych«, »Wiarus«, przeznaczony dla potrzeb żołnierzy kadrowych, »Żołnierz Polski« dla potrzeb frontu, ze szczególnem uwzględnieniem odpowiedzi na zagadnienia, nasuwające się żołnierzowi naszemu na froncie wschodnim, dalej »Ku chwale Ojczyzny« dla potrzeb frontu zachodniego. Komisya przyszła do przekonania, że **centralizacya wydawnictw nie jest wskazana.**

NA OBJAZD OBOZÓW JEŃCÓW.

Warszawa, 22 stycznia (PAT). Komisya sejmowa dla badania więzień i obozów internowanych wyjechała we środę dnia 21 bm. pod przewodnictwem posła Tabaczyńskiego na obszar komisaryatu ziem wschodnich. Komisya zwiedzi obozy w Białymstoku, Grodnie, Wilnie, Mołodecznie, Mińsku, Pińsku, Łucku i Kamieńcu Podolskim. W skład komisyi wchodzą prócz 5 posłów sejmowych także delegaci zainteresowanych ministerstw. Objazd komisyi potrwa około 4 tygodni.

WYWIAD Z MINISTREM OCHRONY PRACY.

Warszawa, 22 stycznia (Tel. wł.) »Nowiny Codzienne« ogłaszają wywiad z ministrem ochrony pracy Pepłowskim, który pomiędzy innemi oświadczył, że ministerstwo ochrony pracy **cierpi przedewszystkiem na brak ustalenia kompetencyi.** Z tego powodu przychodzi do ciągłych nieporozumień z innemi ministerstwami, i tak: z ministerstwem spraw wewnętrznych o prawo inspektoratu pracy, z ministerstwem handlu i przemysłu o inspektoraty przemysłowe, z ministerstwem zdrowia o opiekę społeczną, z delegatem Gałeckim o to, że wogóle nie uznaje on kompetencyi ministerstwa pracy na całym terenie Małopolski.

Wobec tego stwierdza minister, że potrzebna jest szybka reorganizacya ministerstwa pracy. Musi być opracowany **kodeks pracy**; wykonywanie ustawy spoczywać musi w ręku inspektoratu. Ministerstwo zająć się musi również **ubezpieczeniem społecznem** i opracowaniem odpowiedniej ustawy. Ustawa **o ubezpieczeniu od chorób** wejdzie niebawem na plenum Sejmu.

NACISK NA WŁAŚCICIELI KOPALŃ.

Warszawa, 22 stycznia (WBK). Wobec **kryzysu węglowego** i stwierdzenia faktu, że w Zagłębiu Dąbrowskiem niema zapasów węgla, a także, że przedsiębiorstwa kopalniane są w wielu wypadkach nieczynne, rząd zamierza chwycić się wobec przedsiębiorców, zaniedbujących swe obowiązki, **polityki silnej ręki**. Ze źródła jak najlepiej poinformowanego komunikują nam, że prezydent ministrów nie będzie się wahał w stosunku do tych przedsiębiorstw wystąpić z projektem zarządu przymusowego jakoteż **kar pieniężnych**, dochodzących do kilkuset tysięcy marek.

WYNURZENIA MINISTRA KOLEI.

Lwów, 22 stycznia. (PAT). Bawiący we Lwowie minister kolei, dr B a r t e l, przyjął onegdaj reprezentantów prasy i udzielił im następujących informacyj:

Na zapytanie o powodach, które skłoniły do wydania zarządzeń ograniczenia ruchu osobowego w całem państwie, minister kolei zaznaczył z naciskiem, że jednym z powodów tego kroku jest **konieczność bezwzględnego oszczędzania węgla**. Duże wymagania muszą być uwzględniane przy rewindykacyi obszarów zachodnich i Gdańska. Postulaty natury wojskowej, a to ze względów czysto operacyjnych na odzyskanych terenach, muszą być stanowczo uwzględnione, choćby kosztem całego państwa. Trudności w zaopatrzeniu kolei w węgiel powiększają się wskutek strajku na Górnym Śląsku. Zarząd kolei postawił sobie za zadanie tylko połączenie stolicy z kresami i utrzymania ruchu na liniach podmiejskich.

Minister przytoczył następnie dalsze powody wstrzymania ruchu. Idzie o **skontrolowanie i uzupełnienie taboru**, oraz o przeprowadzenie bardzo sumiennej **dezynfekcyi osób**. Dzieje się to na energiczne przedstawienie lekarzy, którzy spodziewają się, że z powodu wstrzymania, względnie ograniczenia ruchu podróżnych i przez dezynfekcyę wozów, uda się zmniejszyć ilość wypadków tyfusu plamistego. Celem przeprowadzenia tego **przyszli z pomocą zarządowi kolei Amerykanie**, którzy ofiarowali kilkanaście parowych aparatów dezynfekcyjnych. — W Warszawie czynnych jest już 5 takich aparatów, do Lwowa wysłano jeden dezynfektor.

Co do opalania lokomotyw ropą, sprawa ta dziś jest w toku; jest już kilkanaście lokomotyw gotowych, nie można sobie jednak robić wielkich nadziei, bo trzeba pamiętać, że na razie ropa jest naszą najlepszą walutą dla zagranicy. Wiele rzeczy musimy tą walutą płacić, więc ropy mamy nie wiele.

Co do **ruchu towarowego**, to nie uległ on żadnym ograniczeniom, owszem, wzmógł się znacznie. W tej właśnie chwili chodzi głównie o ruch towarowy i wojskowy i przymus aprowizacyi. **Zarząd kolejowy może się poszczycić tem, że więcej wagonów** daje kopalniom pod węgiel i więcej wagonów posyła do Poznańskiego, celem wywozu zakontraktowanych prowiantów, aniżeli jest tych materyałów. Minister mówił następnie o kolejach poznańskich i podniósł, że przeszły one pod cywilny zarząd.

Sprawa taboru wcale nie stoi źle, chodzi tylko o poprawę ruchu tego taboru. Na zapytanie co do zakupna parowozów, minister powiedział, że 150 parowozów zakupił rząd polski w Ameryce. 12 parowozów jest już w Gdańsku, gdzie znajdują się właśnie w montowniach. Cena jednego parowozu wynosi 5.600.000 marek. Minister stara się o uruchomienie fabryk maszyn. I tak mają być założone trzy wielkie fabryki, a kilka będzie odpowiednio rozszerzonych i przerobionych, a między innemi fabryka w Ostrowie (w Poznańskiem), w Sanoku i w Krakowie (Zieleniewskiego).

Podjęcie **obrotu kolejowego między poszczególnemi państwami** nastąpi prawdopodobnie za jakieś dwa miesiące. Pertraktacye toczą się ciągle, zwłaszcza w Paryżu.

Sprawę **sanacyi stosunków, panujących na kolejach**, traktuje minister optymistycznie. Stosunki nie są tak okropne, jak się o tem mówi i pisze, a poprawiają się z każdym dniem. Połączenie wszystkich taborów, objęcie kolei na Litwie i Białorusi i wojna, którą prowadzimy, wszystko to razem stwarza trudności, nie łatwe do przezwyciężenia, jednakowoż większość ludzi pracuje bardzo uczciwie, a wydajność pracy w warsztatach podniosła się w porównaniu z poprzedniem półroczem o 50 do 60 procent.

Strajk w Zagłębiu Ostrawskiem.

Morawska Ostrawa, 22 stycznia (PAT). W ciągu dnia wczorajszego sytuacya strajkowa w rewirze węglowym nie poprawiła się. Wczoraj przybyła zapowiadana od kilku dni komisya ministeryalna z Pragi. Późnym wieczorem rozpoczęła się konferencya pomiędzy członkami komisyi ministeryalnej a reprezentantami strajkujących górników. Konferencya przybrała o tyle korzystny przebieg, że górnicy oświadczyli, iż w razie przyjęcia wszystkich przedstawionych warunków, powrócą w piątek do pracy. Reprezentanci komisyi ministeryalnej oświadczyli, że ich pełnomocnictwa nie wystarczają do bezwarunkowego przyjęcia żądań górników. Radykalne żywioły rozwijają wśród górników nową agitacyę za ponownem obwołaniem strajku jeneralnego, o ile rząd nie przyjmie bezwzględnie wszystkich żądań.

Gabinet Milleranda.

Paryż, 22 stycznia (Aj. Hav.). Gabinet Milleranda składa się z następujących członków:

premier i minister spraw zagr. — **Millerand**,
min. sprawiedliwości — **L'Hopiteau**,
min. spraw wewn. — **Honnorat**,
min. wojny — **Lefevre**,
min. marynarki — **Landry**,
min. handlu — **Henry Ricard**,
min. skarbu — **Fran. Marsal**,
min. dla kolonii — **Sarrault**,
min. robót publicznych — **Le Troue**,
min. oświaty — **Wiktor Berard**,
min. pracy — **Iourdain.**

Program polityczny nowego gabinetu będzie szedł po linii mowy kandydackiej Milleranda, wygłoszonej przed wyborcami 7 listopada 1919.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ,

z dnia 21 stycznia 1920.

Akcye bankowe:

	ofiar.	żąd.
Bank Przemysłowy	610'—	640'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	660'—	630'—
Gal. ziem. Bank kred.	490'—	510'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	450'—	490'—
„Gorka" fabryka cementu	975'—	1025'—
Transakcya	1100'—	
Cal. akc. zakłady górn. Siersza	1475'—	1525'
Transakcya	1500'	
Waluty:		
Ruble carskie po 500 rb.	226'—	236'
Transakcya	232'—	234'

GIEŁDA WARSZAWSKA. (Telef.) Na wczorajszem zebraniu giełdy panowała tendencya zniżkowa. I tak ruble, które początkowo szły w górę, wkońcu straciły 6 punktów z powodu natarczywego zaofiarowywania. Waluty zachodnie z wyjątkiem dolarów, obniżyły się w cenie.

MARKA W GDAŃSKU. Tel. z Gdańska: Popyt na marki polskie trwa w dalszym ciągu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Technik dentystyczny posiadający dokładne znajomości we wszelkich pracach technicznych, specyalista w robotach złotych, poszukuje posady, tylko na wyjazd. Za pośrednictwo sowicie wynagrodzę. Zgłoszenia pod **„Rutynowany technik“** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“. 712

Wydzierżawię lub kupię

cukiernię, pokój do śniadań lub t. p. Zgłoszenia pod **„Dzierżawa 100“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 715 1 3

Kupię rasowego psa

Ratlera. Wiadomość w kawiarni „Royal“, u właściciela 718 1 3

Ostrzeżenie!

Oznajmiam, że długów zaciągniętych wobec osób trzecich przez mojego syna, Józefa Długoszewskiego i jego żonę Helenę, tak dawnych, jak i obecnych, płacić nie będę; również żadnych weksli nie podpisywałam i nie podpisuję.
Kraków, dnia 19 stycznia 1920.
Wilhelmina Długoszewska. 716 1 2

Produkty naftowe

jak również wszystkie inne towary **z prawem wywozu** kupuję. — Szczegółowe oferty z cenami **fob Gdańsk** uprasza nadesłać pod Christian P. Jensen, **Kopenhagen** Römersgade 24. 700

Proszę na moje nazwisko

pieniędzy nie pożyczać, bo oddawał nie będę. **Rachel Paweł.** 722

Do wynajęcia 2 składy

przy torze kol. Zgłoszenia: **„Składy przy ul. Pawiej“** poste restante. 723

Rządca-ekonom

karbowy, w jednej osobie, z 30-letnią praktyką, poszukuje posady na ordynaryę ze skromnem wymaganiem, od 1-go kwietnia. Zgłoszenia: A. Rządca, poste restante Dynów. 724 1 2

Zakopane

Pensyonat „Jasna“, obok gimnazyum, przyjmuje także panienki pozostające bez opieki rodziny. — Dobra aprowizacya, ciepłe, opalane pokoje. 710 1 3

Zdolnego bufetowca

przyjmie firma **Teofil Nikiel,** ul. Zwierzyniecka. 736 1 3

Kupuję starą garderobę

męską i damską, obuwie. Zawiadomienie pisemne lub ustne. Na żądanie przychodzę do domu. Interes chrześcijański. Drexlerowa, ulica Szczepańska 5, I p., **w oficynie.** 737 1 10

Leśniczego

poszukuje zaraz Zarząd dóbr Poręba Żegoty, p. Alwernia. Zgłoszenia piśmienne z załączeniem odpisów świadectw przesyłać pod powyższym adresem. Podania nieuwzględnione bez odpowiedzi. 478 5 6

Do sprzedania

dom

w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya »N. Reformy» pod **A. D. 4.** 600 6 0

Samodzielny korespondent

polsko-niemiecki w dziale rachunkowym znajdzie natychmiast umieszczenie na dobrych warunkach w cetralnem biurze rafineryi **W. Stawiarski & Co., Krosno** (Małopolska). — Aprowizacya zapewniona. 633 3 4

Rutynowana pielęgniarka, dobrze polecona przez lekarzy, z 15-letnią praktyką, poleca się do pielęgnowania chorych po domach prywatnych, także na wyjazd. — Zgłoszenia: Grzegórzki, ul. Chodkiewicza 176, II p. 615 2 2

Kupuję garderobę

męską, damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska l. 10. 197 12 20

Kamienica II-piętrowa

w Dz. XII, z rocznym dochodem 10.000 koron, do sprzedania za 365.000 kor. Wkład 250.000 koron.

Dom I-piętrowy

w Dębnikach, z ogrodem 300 sążni, urządzenie elektryczne, stajnia i inne przynależności, za 165.000 K do sprzedania.

Ważne dla PP. Masarzy!

Odstąpię wierzytelność hipoteczną, ciążącą na byłej fabryce masarskiej przy ulicy Lubomirskich l. 41. Nabywca będzie mógł ten objekt kupić. — Wiadomość: Kraków-Dębniki, ul. Szwedzka l. 213 u właściciela lub ul. Kochanowskiego 20, II piętro, drzwi na lewo. 574 6 6

BIURO CHEMICZNO-TECHNICZNE

INŻ. A. BUCHNER I SP.

Kraków, Lubicz 15 **Telefon Nr 2211**

poleca, jako generalny zastępca, wprost z fabryki:

Dział techniczny: Wiertarki i szlifierki elektr., tarcze, płyty i kamienie szmirglowe „Carborundum“,
Młoty pneumo-elektr. Andersa,
Aparaty do samorodnego spajania zapomcą Dissougazu (Autogene).

Dział chemiczny: Zastępstwa fabryk z nieorg. i org. przemysłu chemiczno-technicznego. Dostarcza wprost z fabryki wszelkich odczynników dla laboratoryów, surowców dla wszelkich fabryk przemysłu chemicznego,
Olejków i substancyj eterycznych.
Urządzeń i aparatów dla laboratoryów.
Udziela się bezinteresownie fachowej porady. 610 2 4

Rachmistrz, zawiadowca tartaku, posiadający długoletnią praktykę, obznajmiony z manipulacyą tartakową oraz z fermowaniem drzewa w lesie — obecnie na posadzie — poszukuje posady. Zgłoszenia pod J. Brodowicz, ulica Rakowicka 12, Kraków. 727 1 3

Byłe kierowniczki

filii gorsetów H. Schmeidlera założyły pracownię gorsetów. Gorsety wyrabia się według najświeższych brukselskich i francuskich modeli, z najlepszego materyału; również opaski i staniki. — Przyjmuje się reperacye. Z poważaniem **siostry Landau, Grodzka 5, I p.** 728 1 4

Przedsiębiorstwo z pewną produkcyą modnych towarów w centrum Krakowa, czysty dochód roczny około 250.000 Mk, od 40 stu lat istniejące, świetna lokata kapitału, bez ryzyka, z powodu podeszłego wieku właściciela, sprzeda za 1 milion Mk Kono. Biuro firma **Jan Ropski,** Kraków, ul. Szewska 5, telefon 2248. 729 1 3

Zgubiono kartę

tymczasowego zwolnienia z wojska polskiego 6 pułku artyleryi polnej z daty 11 sierpnia 1919 r. na nazwisko Izydor Rossbach z Nowego Targu, którą się z dniem dzisiejszym unieważnia. 780

Poszukuje się

elektrotechnika jako kierownika biura na kilka godzin dziennie. — Zgłoszenia pod **„Elektrotechnik“** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 734

Języki:
Angielski
Francuski itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe.

Instytut Ansona
ul. Szewska 17. 510 5 10

Poważna instytucya potrzebuje na przeciąg trzech do czterech miesięcy

5 sił żeńskich

obznajomionych z rachunkowością, za miesięcznem wynagrodzeniem K 700. Zgłoszenia w zamkniętych kopertach pod **„Siła“** przyjmuje Admin. „N. Ref.“ 656 3 3

Towarzystwo dla zakupu-sprzedaży i przeróbki produktów zwierzęcych

„TEPEZET“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie

zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

na dzień 29 stycznia 1920 r. o godzinie 4-tej po południu, w swem biurze w Krakowie, ulica Grodzka l. 9. 731

Porządek dzienny:

1) Zmiana kontraktu Spółki.
2) Wnioski.

Zarząd.

Ważne dla tartaków!

Mimo braku smarowidła do czopów, tak zwanego **tłuszczu Tovota** (Tovotefett) i bez metalowych panewek, zwanych lagrami, można utrzymać ruch gatru i nadal według systemu **Albrechta,** dobrze doświadczonego już przez 2 lata, bez wszelkiej reperacyi na czopach. — Wskazówek i rysunków udziela **Józef Albrecht,** ex-mistrz tartaku i kolei leśnej firmy **I. Ph. Glesinger w Brzechwicach,** Galicya. 721 1 10

Inżyniera

maszynowego doświadczonego dla kopalni ropy w Polsce

poszukuje natychmiast

Biuro Inżynierskie 725 1 3

Zjednoczonych fabryk maszyn Tow. akc.

przedtem Skoda, Roston, Bromovsky, Ringhoffer

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 2.

OBRAZY NARODOWE.

Portrety naczelnika Piłsudskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Pułaskiego, Dąbrowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, z oryginałów pierwszorzędnych mistrzów, w pięknem wykonaniu barwnem; pocztówki legionowe i Salony zagraniczne, ścianki kalendarzowe, poleca 75 0 10

SALON MALARZY POLSKICH

HENRYK FRIST, KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 37.

Dla odsprzedawców wysoki rabat.

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ
POLSKIEGO FUNDUSZU WDÓW I SIERÓT W KRAKOWIE

przyjmuje dla Spółki akcyjnej

Tow. ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie

(filia w Krakowie — przedstawicielstwo we Lwowie)

1) **Ubezpieczenie wojenne** oficerów i żołnierzy — do wysokości 10.000 K **bez badania lekarskiego** (premia płatna jednorazowo lub w ratach wynosi 50 K za 1000 K sumy ubezpieczonej). Ubezpieczenie jest ważne **natychmiast** i trwa 1 rok, poczem może być na dalszy rok przedłużone lub też przemienione **na ubezpieczenie ludowe,** a w takim wypadku zaliczy się połowę poprzednio zapłaconej premii na nowe ubezpieczenie.
2) **Ubezpieczenie ludowe** do wysokości 5.000 K **bez badania lekarskiego** na najkorzystniejszych warunkach (natychmiastowa pełna skuteczność polisy, bezsporność polisy po 1 roku i nieprzepadalność wpłaconej premii, 90% udział ubezpieczonych w zyskach z tego działu i t. d.).
3) **Ubezpieczenie mieszane, pośmiertne i posagowe** według nowych najkorzystniejszych taryf. 296 3 3

Zgłoszenia przyjmują i wyjaśnień udzielają:

Biura Działu ubezpieczeń w Krakowie, ul. Wolska 19; we Lwowie, ul. Kościuszki 8; w Przemyślu, ul. Kolejowa 2; w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 11; dalej Biura Zakładów powiatowych Polskiego funduszu wdów i sierót we wszystkich miastach powiatowych, tudzież instytucye, które poprzednio zgłoszenia te przyjmowały.

PRAWDZIWE

MYDŁO OGÓRKOWE

do wydelikacenia i upiększenia twarzy

Dra HNATOWICZA

Sztuka K 16·—. **Sztuka K 16·—.**

Wszędzie do nabycia. 342 3 0

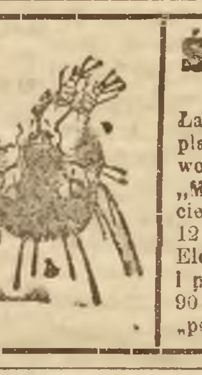
„CODEX“ KURSA PRAWNICZE „CODEX“

Przygotowuje się do wszystkich egzaminów i ryg. prawniczych **Wypożycza** komplety i części materyałów. **System pisemny** dla zamiejscowych i zajętych biurowo.

WSZELKIE ZMIANY UWZGLĘDNIONE. 417 3 3

Kraków, ulica Studencka 5, parter.

Przyjmuje od godz. 4—5 po poł. Wszelkie informacye bezpłatnie



Świerzb usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY“** uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach apt. tylko „Maści P-ra Hebdy“ z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1 osobę 18 K na 3 osoby 45 K na 12 osób 170 K. Tow. E. Hebda i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, telef. 1-37. Dla koni od świerzbu i parchów „Ekwol-Hebda“: ½ kg 50 K, 1 kg 90 K. Skład na Kraków: M. Masłowski, apteka „pod Barankiem“, Mały Rynek. 465 3 8

Wydział powiatowego Sejmiku w Lublinie poszukuje

lekarza (ki)

do prowadzenia szpitala epidemicznego. — Z posadą związane są pobory 2500 koron miesięcznie i naturalia.
695 2 3 **Wydział powiatowy w Lublinie.**

Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania

oraz przewóz mebli wozami meblowemi koleją i okrętem

J. ROPSKI, UL. SZEWSKA L. 5.

Główne konc. biuro w Krakowie. — Telefon Nr 2248
Codzień świeże zgłoszenia. 713 1 10

Większa partya butów skórzanych

z remontu austryackiego, w dobrym stanie, do sprzedania. Oferty pod **„Remont“,** Biuro ogłoszeń „Ruch“, Kraków. ul. Szczepańska 9. 703 2 3

PIECZĄTKI GUMOWE
Tablice EMALIOWE
wykonuje
najszybciej i najtaniej
wytwórnia polska
J. TRĘBACZA
KRAKÓW RYNEK 9.
120 12 25

Już wyszła „Najnowsza Polska Pisownia“ A. E. Balickiego. — Skład gł. Gebethner i Sp. Kraków. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 685 2 3

Handlowiec

z działu korzenno-śniadank., oraz zdolny bufetowiec, kawaler, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **A. B. 100** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 701 2 2

Młody, zamiejscowy pomocnik z działu czysto kolonialnego, z dobremi poleceniami, które będą sprawdzane, potrzebny na Kraków. Zgłoszenia z grzeczności w Stow. Kupców i Młodz. handl. Ul. Smoleńsk 19. 636 3 3

PANIENKI

chrześcijanki, mówiącej czysto i poprawnie po polsku, ze znajomością szycia, poszukuje się na wieś do towarzystwa i konwersacyi dla 2 panienek 15 i 16 lat. — Zgłoszenia z podaniem stosunków rodzinnych, ukończonych szkół i wymaganych warunków pod adresem Zarządu dóbr w Rudzie Rożanieckiej. 677 3 3

Ekonom

ze szkołą rolniczą, znajdzie zaraz pomieszczenie. Zgłoszenia pisemne przyjmuje notaryusz Machowski w Rzeszowie. 678 3 3

Powozik

lekki, elegancki, powóz vis-à-vis, karetka lekka — do sprzedania Szymski, Kraków, ul. Rakowicka 11 658 2 2

Składnica tytoniu

i główna trafika w mieście obwodowem w Królestwie do objęcia zaraz. Zgłoszenia pod **Składnica,** przyjmuje Admin. „N. Reformy“ 666 3 3

2 studentów

z niższego gimnazyum znajdzie pomieszczenie przy urzędniczej rodzinie. Fortepian na miejscu. Wiadomość: ul. Łobzowska 41, II piętro u p. Damasiewicz. 690 2 3

Poszukuję pokoju

na biuro. Zgłoszenia: Zakład fotograficzny Wiśniewski, ul. Karmelicka 15. 707 2 3

Panna z kilkoletnią praktyką biurową, pisząca b. biegle na maszynie, poszukuje zajęcia na **godziny popołudniowe.** Zgłoszenia pod **„G. R. 15“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 708 2 3

2 kamienice

I-piętrowe, jedna 14 ubikacyj a druga 13, Krakowie, Dz. XVIII tanio do sprzedania. Wiadomość: Adolf Mol, Kraków, Dz. XII, ulica Kościuszki 49, między godz. 1 a 4 po południu. 702 2 2

Kupuję garderobę

męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schinauera, Kraków, ul. Szeroka 22. 522 6 20

Kołdry puchowe

przyjmuje się do roboty, do przerabiania i do czyszczenia waty, po cenach fabrycznych. M. Scharf, ul. Grodzka 32. — Sprzedaż waty. 686 2 3

Kotła bateryjnego

o powierzchni 80—120 m² poszukuje firma „Tęcza“, Kraków, ul. Czarnowiejska 72. 687 2 3

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reparacye starej, jak również poprawki, przeróbki i odnówki, a także stębnówki przyjmuje i sama u siebie wykonuje nie drogo i prędko, Walerya Podbielska, krawczyni, Kraków, ul. Poselska l. 20, prawy parter poprzecznej oficyny. Uzupełnia uskutecznia ubiór kapeluszy i czepców oraz stroików damskich. 414 7 0

„ŻEGLUGA POLSKA“ W KRAKOWIE

STOW. ZAREJ. Z OGR. POR.

Kraków, w październiku 1919.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

„Żegluga Polska“ w Krakowie, stow. zarej. z ogr. por., po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r., postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo akcyjne,** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono ministerstwu przemysłu i handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonym na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyj po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyj imiennych, które muszą pozostawać własnością obywateli państwa polskiego, oraz 10.000 sztuk akcyj, opiewających na okaziciela. Przelew akcyj imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie z dnia 22 września b. r. Nr 15563/19 rozpisuje „Żegluga Polska“ w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki akcyjnej pod firmą

„ŻEGLUGA POLSKA“ S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska“ w Krakowie, stow. zarej. z ogr. por., oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyj do wysokości 3,000.000 koron;
2) Reszta akcyj, przypadających do subskrypcyi, oraz akcyj nieobjętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom;
3) Z dniem 1 stycznia 1920 r. obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye;
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna z 5% od 1 stycznia 1920;
5) Repartycyę akcyj przeprowadzi komitet założycieli do 30 dni po zamknięciu subskrypcyi, według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyj imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z 1½% od dnia dokonanej wpłaty.
6) Subskrypcyę wpłacić można również w asygnatach Polskiej pożyczki państwowej, przyczem odsetki za czas od 1 stycznia do 1 maja 1920 uiścić należy w gotówce. Towarzystwo zastrzega sobie stwierdzenie autentyczności każdej asygnaty w drodze urzędowej.

Subskrypcye i wpłaty przyjmują:

„Żegluga Polska“ w Krakowie, stow. zarej. z ogr. por.; **Bank Przemysłowy we Lwowie oraz Filie: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Dąbrowie Górniczej; Bank Krajowy we Lwowie oraz Filie: w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej; Galicyjski ziemski Bank kredytowy we Lwowie oraz Filia w Krakowie; Bank Handlowy w Warszawie; Bank Handlowy w Poznaniu; Bank Związku spółek zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie; Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie; Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie; Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie; Bank Ziemski w Krakowie; Dom bankowy August Raczyński w Krakowie.** 426 3 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.